Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w mieście 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 125 **Kraków, Niedziela dnia 7 Maja 1905 r.** **Rok XIII.**

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dzien.

Prenumerata na miesiąc Maj wynosi w mieście 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści: »Narzeczona Lotaryngji« Juljusza Mary, pierwsze 14 arkuszy za zwrotem porta 20 halerzy.

Zbrodnia i lekkomyślność.

Sprawozdania nadchodzące z Warszawy o ostatnich wypadkach, przedstawiają ponury obraz brutalności, okrucieństwa, a nawet dzikości rosyjskiego żołdactwa i rosyjskiej policji. Zabijano bezbronnych już nie dla stłumienia rozruchów, ale poprostu dla samej przyjemności mordowania; a pastwienie się nad kobietami i rannymi robotnikami, przypomina swą ohydą zajścia opisywane przez podróżników badających głębie najciemniejszej Afryki.

Nie może być dwóch zdań co do oceny takiego postępowania. Mordy warszawskie to jeden dowód więcej, że chrześcijańska kultura bardzo powierzchownie ogarnęła Rosję, że klika tam rządząca panowanie swoje zawsze jeszcze opiera na gwałcie i zbrodni.

Manifestacje, podobne do tej, jaką urządzili socjaliści warszawscy, są zjawiskiem powszechnem w Europie i nie budzą tam żadnego interesu; gdyby policja warszawska była choć trochę roztropniejszą i nie pragnęła krwawego starcia, dzień 1 maja przeszedłby w Warszawie równie spokojnie, jak w Paryżu, Berlinie, Wiedniu czy Krakowie.

Ale najpierw inteligencja żandarmsko-policyjna nie sięga tak daleko, aby zrozumieć, że socjalizm jest najniebezpieczniejszy dla państwa i społeczeństwa wówczas, gdy musi skrycie się rozwijać, gdy go otacza urok tajemniczości, gdy wskutek tego umysły mniej krytyczne, widzą w nim ognisko wolności i szermierza swobód obywatelskich... A powtóre, czynownictwu gnębiącemu Warszawę od lat tylu, zależy przecież bardzo na tem, aby w tem mieście podtrzymywać nieustannie ferment zamieszania i walki, aby Warszawę przedstawić jako centrum rewolucyjnego ruchu, aby swoje nadużycia upozorować potrzebą przywrócenia porządku i spokoju.

Te czynniki niższej psychologji policyjnej, spowodowały ową straszną rzeź na ulicach Warszawy, która ilością ofiar i srogością represji— przewyższa wszystkie podobne konflikty, jakie się rozegrały kiedykolwiek w ostatnich 50-ciu latach.

To stwierdziwszy, niepodobna jednak nie podkreślić strasznej lekkomyślności przywódzców socjalistycznych, którzy doskonale wiedząc, że pochód demonstracyjny, z najbłahszych powodów, musi wywołać groźne zawikłania — narazili tysiące bezbronnych robotników i robotnic na moskiewskie kule i bagnety.

Wywieszanie rewolucyjnych sztandarów i godeł w państwie despotycznem, jak Rosja, które jeszcze nie przebyło wielkiej europejskiej ewolucji społeczno-politycznej, było czynem niesłychanej nierozwagi — którego następstwa mógł przewidzieć każdy znający miejscowe stosunki. Przewidywali je także kierownicy polskiej partji socjalistycznej, i usiłowali, zdaje się, nadać pochodowi jak najspokojniejszy charakter.

Nie było to jednak po myśli żydów i terorystów, z których pierwsi dla własnych celów — drudzy przez ślepą zapamiętałość nie chcą dopuścić do uspokojenia społeczeństwa. Pod wpływem więc żydowskich podszeptów i terorystycznego nacisku, pochód przybrał cechę bardziej rewolucyjną, niżeli tego pragnęli jego organizatorowie, a w następstwie, setki ofiar zlało obficie krwią swoją bruk warszawski.

To, co potem nastąpiło, to jest rzucanie bomb i zamachy na żołnierzy i policjantów, jest już tylko smutną konsekwencją zbrodniczej represji, trudno jednak zrozumieć, dlaczego rewolucjoniści w odwet za gwałty wojska i policji narzucają Warszawie strejk ogólny. Któż będzie ukarany przez takie bezrobocie? — Przecież nie rząd, nie policja, nie wojsko — ale spokojna ludność miasta, Polacy i robotnicy! A jeżeli chodzi o zaznaczenie międzynarodowej solidarności, to przecież żadne miasto rosyjskie nie ruszyło się, ani w Petersburgu, ani w Moskwie nie było strejku, a wiadomość o warszawskich wypadkach przyjęli rosyjscy socjaliści prawie obojętnie.

I w tem oświetleniu, jeszcze jaskrawiej występują lekkomyślność i nierozum naszych rewolucjonistów...

Parlament i Sejm czeski.

Radykaliści niemieccy są zwolennikami unji celnej austro-niemieckiej. — Ich wywody. — Czy obstrukcja Sejmu czeskiego wygaśnie? — Radykaliści niemieccy chcą obstrukcję prowadzić dalej. — Możliwość kompromisu. — Chęć parlamentu do pracy i zdrowie parlamentaryzmu.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Stronnictwa radykalne niemieckie, jak wszechniemcy i partja ludowo-niemiecka, użyły rozprawy nad taryfą celną za sposobność, by agitować za rozdziałem celnym Austrji od Węgier, tudzież za przyłączeniem Austrji do Niemiec. Uważają bowiem te stronnictwa bardzo słusznie, że unja celna jest fundamentem unji politycznej i na odwrót rozerwanie węzłów celnych musi doprowadzić do rozerwania związku politycznego.

Pierwszym z tych heroldów rozerwania łączności z Węgrami celem zawarcia unji cłowej z Rzeszą niemiecką był poseł ludowo niemiecki Lemisch, przyjaciel H. Wolffa i jego sekundant w rozmaitych przeprawach pojedynkowych. Żądał zerwania unji celnej i stworzenia odrębnego, samodzielnego terytorjum celnego austrjackiego. Twierdził, że owa odrębność celna leży w interesie całego rolnictwa austrjackiego. Spekulował, że w ten sposób będzie miał wszystkie sfery rolnicze po swojej stronie. Równocześnie tłómaczył, że rolnicy austrjaccy zyskaliby niepomiernie wiele, gdyby Austrja weszła do terytorjum celnego Rzeszy niemieckiej.

Dr Lemisch bał się zbyt otwarcie przemawiać za unją celną z Niemcami, by nie kompromitować wodza swego klubu, dra Derschatty, który lada tydzień ma zasiąść na ławie ministerjalnej.

Otwarciej, niż dr Lemisch, wystąpił za związkiem Austrji z Rzeszą Niemiecką dr Sommer, wszechniemiec, wybrany przez miasto Opawę, stolicę Śląska austrjackiego.

Zupełnie wyraźnie wypowiedział tę myśl połączenia celnego Austrji z Rzeszą Niemiecką wszechniemiec Franko Stein na posiedzeniu piątkowem Izby poselskiej.

Posłowie wszechniemieccy — jak utrzymywał — w interesie narodu niemieckiego muszą dążyć wszystkimi sposobami do unii celnej austro-niemieckiej. Ta unja obejmie potem całą Europę środkową. Proces zjednoczenia narodu niemieckiego jeszcze nie jest skończonym, do tego zjednoczenia zupełnego wszyscy Niemcy w Europie muszą stanowczo dążyć.

Z posłów polskich na posiedzeniu piątkowem Izby poselskiej wygłosił dr Kolischer długą, dwugodzinną mowę.

Swiat polityczny jest teraz bardzo zainteresowany pytaniem, czy radykaliści niemieccy pozwolą na spokojne, prawidłowe obrady w sejmie czeskim.

Nie trzeba zapominać, iż obstrukcję w sejmie czeskim Niemcy pod koniec 1903 r. podjęli w nadziei, że się im uda zmusić Czechów do zaprzestania obstrukcji w parlamencie. Potem atoli radykaliści niemieccy rozsmakowali w obstrukcji. Oświadczyli przeto, że zaprzestanie obstrukcji czeskiej w parlamencie wcale ich nie rozczuli. Oni w sejmie będą prowadzili obstrukcję dalej aż do chwili, gdy Czesi się zgodzą na podział administracyjny Czech i na obsadzenie trzeciej części posad w służbie krajowej wyłącznie Niemcami.

Czy teraz rozważniejszym posłom niemieckim uda się nakłonić radykalistów do umiarkowania, wielkie pytanie. Podobno jednak układy zakulisowe zapowiadają się nieźle. Do Wiednia zjechał marszałek krajowy książe Jerzy Lobkowic, jako przedstawiciel umiarkowanego obozu czeskiego i członek Wydziału krajowego czeskiego dr Eppinger, jako przedstawiciel umiarkowanych Niemców. W razie, jeżeli Niemcy radykalni ustąpią od obstrukcji, sesja Sejmu czeskiego potrwa dłużej; zamiast dwóch tygodni Sejm będzie obradował od 17 maja do 24 czerwca.

Sesja parlamentu przewlekłaby się znacznie, gdyż przed 1 lipca trzebaby na kilku choćby całodniowych posiedzeniach uchwalić prowizorjum budżetowe.

Dopiero dzisiaj pokazuje się, jak fatalnym wypadkiem była choroba barona Gautscha i jak dalece obaliła ona wszystkie plany, oraz kombinacje prezesa gabinetu. Gdyby nie ta choroba, już dawno przyszłoby do przerobienia gabinetu biurokratycznego na parlamentarny, ponieważ sesję Sejmu czeskiego zwołanoby jeszcze przed Wielkanocą.

W każdym razie pomimo tego nieprzewidzianego epizodu parlament złożył dowód zdrowia i ochoty do pracy, aczkolwiek w ostatnich kilku latach systematycznie wmawiano w obywateli państwa, że parlament jest przegniłym, a parlamentaryzm stanowczo się na nic nie zdał.

WOJNA.

Plany Japończyków na lądzie.

Na terenie mandżurskim stoczono w ostatnich czasach kilka mniej lub więcej poważnych potyczek w okolicach toru kolejowego. W tych stronach także, według doniesień *Standard'a*, mają się koncentrować znaczniejsze siły japońskie. O ile relacja ta jest wiarogodną, świadczyłaby, że Oyama przygotowuje się do poważniejszej akcji i to z kierunkiem przeciw prawemu skrzydłu rosyjskiemu, wzdłuż toru kolejowego ku Charbinowi.

Prawdopodobieństwo takiego planu wyłaniało się jeszcze przed dwoma miesiącami podczas pościgu wojsk japońskich za rozbitą pod Mukdenem armją rosyjską, racjonalność akcji wojennej ku Charbinowi uzasadnioną była znaczeniem strategicznem tej miejscowości. To też gdy po zakończeniu pościgu wojska japońskie zaczęły wykazywać ruch raczej ku wschodowi, niż ku północy, nastąpiła pewna zwłoka w realizowaniu planów przeciw Charbinowi. Zwłokę tę próbowano wytłómaczyć przypuszczeniem, że Oyama liczy się z zagrożeniem tyłów swej armji przez flotę rosyjską, pojawiającą się na wodach wschodnich i mogącą ewentualnie przywrócić Rosji dawne panowanie nad morzem. Przypuszczenie takie jest jednak zupełnie bezpodstawnem. Niedawno temu, pisząc o zapobiegliwości Japończyków wobec nadpływającej floty Rożdiestwień.

skiego i analizując o ile wypadki na morzu mogłyby oddziałać na przebieg akcji na lądzie, wyraziliśmy przekonanie, że nawet całkowite powodzenie Rosjan na morzu nie postawiłoby Oyamy w trudnem położeniu. Z takim poglądem występują obecnie *Russkija Wiedomosti* pisząc, że nawet w razie doszczętnego rozbicia eskadry japońskiej, marszałek Oyama nie miałby najmniejszej potrzeby obawiać się o połączenie swoje z ojczyzną. Ma on do rozporządzenia komunikację zupełnie prawie bezpieczną: kolej Fuzan Seul-Widżu-Liaojan; Fuzan odległy jest od Modji i Sasebo o 8 godzin drogi, a odległość taką łatwo przebyć w nocy.—Zresztą i historja obecnej wojny analogicznymi przykładami upoważnia do podobnych wniosków. Np. w lipcu ubiegłego roku krążowniki władywostockie pojawiły się w cieśninie Koreańskiej, a nawet na horyzoncie Tokio; jednego dnia udało się Rosjanom nawet zatopić trzy transportowe okręty japońskie. Mimo to operacje japońskie w Mandżurji nic na tem nie ucierpiały. Co więcej, armje japońskie odniosły prawie równocześnie trzy wielkie zwycięstwa: Nogi, zająwszy Wilczą Górę, podsunął się pod mury Portu Artura, Nodzu pobił jen. Zazulicza pod Simuczenem, Kuroki zaś stoczył trzydniową zwycięską bitwę w wąwozach Janczelinu z oddziałami Kellera i Herszelmana

Jeżeli tedy zwłoka w akcji ku Charbinowi nie pozostawała w związku z przybyciem Rożdiestwieńskiego na wody wschodnie, to ruch Japończyków ku północnej Korei uważać należy jako wykonanie części planu ogólnego w wielkim stylu.

Jeżeli jednak Oyama nie obawiając się o losy swej armji na wypadek niepomyślnych wypadków na morzu, zamierza rozpocząć na nowo operacje na wielką skalę, to znaczy, że jest do tych operacji przygotowany. Wykazują to następujące liczby:

Armja japońska, która po bitwie pod Mukdenem zmniejszyła się o 60.000 żołnierzy, w połowie kwietnia doprowadzona już została do pierwotnego stanu swego i liczyła 450.000 ludzi. Ponadto, jak doniosły telegramy, Japończycy sformowali szóstą armję pod dowództwem Hasegawy i 7-mą, pod dowództwem jen. Niszi. Z chwilą organicznego wcielenia tych wojsk do armji czynnej na terenie mandżurskim, marszałek Oyama rozporządzał będzie armją liczącą — 610.000 żołnierzy i 2000 armat, a razem z wojskami strzegącymi komunikacji na tyłach, armją przeszło 700 tysięczną.

Skoncentrowanie takiej masy wojska rzuca pewne światło na plan ogólny japoński. Gdyby bowiem Oyama chciał poprzestać tylko na dalszem atakowaniu Liniewicza, wystarczyłyby na to wojska, któremi rozporządzał dotychczas i zwłoka w operacjach byłaby nieuzasadniona. Można zatem przypuszczać, że Oyama chciał równocześnie podjąć akcję przeciw Liniewiczowi i przeciw Władywostokowi. Konieczność oblężenia tej twierdzy umotywowana jest potrzebą odebrania Rożdiestwieńskiemu jedynej podstawy operacyjnej. Zaś podczas oblężenia należy izolować Liniewicza, celem usunięcia go od obrony twierdzy. Plan ten przypomina plany japońskie z pierwszych okresów wojny, gdy część wojsk japońskich na Kwantungu posuwała się ku Portowi Artura, a część przecinała Kuropatkinowi połączenie z tą twierdzą.

Wykonanie nowego planu Oyamy przedstawiać się będzie prawdopodobnie w ten sposób, że operacje przeciw Władywostokowi podejmie szósta armja, która wylądowała już w Gensanie. W połączeniu z częścią wojsk, stojących w północnej Korei, około 100.000 żołnierzy, to jest siła, równa sile armji oblężniczej pod Portem Artura, sforsowawszy przejście przez granicę Korei: rzekę Tumen, przystąpi do oblężenia, a równocześnie główne siły japońskie, t. j. przeszło pół miljona żołnierzy ruszy przeciw Liniewiczowi szerokim łukiem w kierunku dośrodkowym ku Charbinowi.

Operacje te przypadną prawdopodobnie po ustaniu okresu słoty wiosennej.

Opinja obrońców Portu Artura.

Ruś zamieściła wiązankę uwag różnych obrońców Portu Artura.

«Naczelnik znacznej części fortyfikacyjnej uskarżał się przed nami: Nie ma pan wyobrażenia z jaką goryczą uświadamialiśmy sobie, że jen. Stössl porzucił nas na łaskę losu. Po podpisaniu kapitulacji, ani widzieliśmy go już więcej. Powtarzam, literalnie porzucił nas, zapomniał nawet, że wielu z nas miało żony i dzieci, które nie miały siły iść pieszo od 5 fortyfikacji do 19 wiorsty, t. j., około 26—27 wiorst. Nie zatroszczył się nawet o furmanki dla oficerów i ich rodzin. Dzięki takiej troskliwości naczelnika o swoich podwładnych, musieliśmy z początku płacić za furmankę po 100—125 rb. Dopiero potem sami Japończycy ustanowili taksę po 25 rb. Tak więc Japończycy byli o nas troskliwi, podczas gdy nasz naczelnik, którego to było obowiązkiem, porzucił nas. Prawda, jen. Stössl miał wtedy bardzo wiele spraw. Musiał wywozić własne mienie z fortecy. Powiadają, że udało mu się wywieźć wszystko do ostatniej łyżki; około 40 furmanek z mieniem jen. Stössla wyruszyło z Portu Artura za troskliwym naczelnikiem».

Inny świadek mówi: «Próżno oczekiwaliśmy, że przyjedzie i będzie nam towarzyszył. Otwarcie wyznam, nie bardzo nawet życzyliśmy sobie tego, gdyż obawialiśmy się skandalu i nieprzyjemnego wystąpienia niektórych części naszego wojska. Głośno wyrażały one swoją naganę dla jen. Stössla za przedwczesną kapitulację. Co się tyczy zachowania jen. Stössla, przecież dla nikogo nie jest tajemnicą, że większa część oficerów wyższych, którzy poszli do niewoli, potępiła samowolne postanowienie kapitulacji, jen. Stössla. Na trzy dni przedtem, rada stanowczo wypowiedziała się za obroną w dalszym ciągu».

Inny naczelnik fortyfikacji mówi: «Nazajutrz po śmierci jen. Kondratienki na pozycjach zaczęły krążyć dziwne wieści, że pozostało bardzo mało amunicji, że ludzie są niesłychanie znużeni, że wśród załogi jest bardzo wielu chorych i t. d., i t. d. W ciągu kilku dni pogłoski te wyrosły olbrzymio. Jak czarne chmury obległy one Portarturczyków, pozbawiając ich niezbędnej energji i siły. Z wojskiem japońskiem można było walczyć kulami i bagnetami. Trudniejsza była walka z temi pogłoskami. Byliśmy w stanie rozpaczliwym; pomimowoli przypomnieliśmy sobie słowa niezapomnianego i prawdziwego obrońcy Portu Artura jen. Kondratienki: «Japończycy zdobędą Port Artura nie wcześniej, aż będą mogli przejść po moim trupie». Po jego śmierci nikt ze stojących na czele twierdzy nie posiadał dostatecznej energji i umiejętności.

Chunchuzi i Moskale.

Niemirowicz-Danczenko w swych wrażeniach z Mandżurji rzuca ciekawe światło na postępowanie Rosjan z Chunchuzami i na opinję, jaką mają ci ostatni o Moskalach. Niemirowicz-Danczenko przytacza następujące opowiadanie jednego z oficerów o pewnym Chunchuzie:

»Dwa razy uratował on mnie od śmierci, z narażeniem własnego życia. Jest przytem zawsze wesoły, spokojny, niezmęczony. Myślałem, żeby go zabrać z naszym oddziałem do Rosji i Chunchuz także się do nas przyzwyczaił i niczego lepszego nie pragnął. On jeden wart był całego oddziału wywiadowczego. Przynosił nam najcenniejsze wiadomości i to bez żadnego specjalnego wynagrodzenia. W tem wezwano naszego Chunchuza do Mukdenu. Mówię mu: »Jedź śmiało, nic złego ci się nie stanie«. Chunchuz z uśmiechem wybrał się w drogę, nie pożegnał się nawet z rodziną, licząc, że powróci po 2—3 dniach. Minęło kilka dni — nasz Chunchuz nie wraca. Wreszcie dowiaduję się, że wsadzono go do więzienia. Siadam na konia i jadę... Zapytuję, czy Chunchuza rzeczywiście osadzono w więzieniu.

— Tak — odpowiadają — w tym celu go wezwaliśmy.

— Za co?

— Dlatego, że Chunchuz.

WINA i POKUTA

2 (Ciąg dalszy).

PP. Dunbar-Dunbar nie byliby radzi widzieć na ławie oskarżonych przyszłego naczelnika banku; wszystko więc odbyło się cicho, bez skandalu, bez poszukiwań; weksle zapłacono. Tylko młody oficer został zmuszonym do sprzedania swego chorąższtwa i do rozpoczęcia nowego zawodu jako komisant najniższego stopnia w domu bankowym w Kalkucie; dla dumnego młodzieńca było to straszne upokorzenie. Trzej ludzie, zgromadzeni w zaciszu kantoru, rozmawiali właśnie o tej starej historji z wekslami.

— Nigdy nie widziałem Henryka Dunbar — mówił Balderby — bo jak wiesz, Vilmot, wszedłem do tego domu w dziesięć lat po jego wyjeździe do Indji; lecz nieraz słyszałem jakieś półsłówka, mające związek z tą historją, gdy ją sobie komisanci opowiadali wówczas, kiedy sam także byłem komisantem.

— Nie przypuszczam, abyś pan słyszał rzecz opowiadaną tak jak była rzeczywiście — odpowiedział Sampson Vilmot, trzymając w drżących rękach tabakierkę rogową i czerwoną bawełnianą chustkę do nosa. — Nie wierzę, aby ktokolwiek prócz mnie wiedział prawdę. Pamiętam wszystko tak dobrze, jakby to było wczoraj, a nawet lepiej niż niejedno z tego, co się rzeczywiście wczoraj stało.

— Opowiedz więc nam, Sampsonie — prosił Balderby — ponieważ Henryk Dunbar jest spodziewanym za dni parę, warto zatem, abyśmy wiedzieli, o ile jest prawdy w tej historji. Tym sposobem będziemy mogli wiedzieć, jakiego to rodzaju człowiek będzie naszym zwierzchnikiem.

— O! zapewne, panie, zapewne — odparł stary komisant. — Jest temu lat trzydzieści pięć, tak, trzydzieści pięć lat w tym samym miesiącu się skończy, jak cała ta historja się działa. Gdybym nie miał nawet osobistych powodów do pamiętania tej daty, to znalazłby się inny szczegół, przypominający mi tę chwilę, bo był to rok bitwy pod Waterloo, epoka strasznych bankructw i ogromnych fortun w naszem »City«. Było to w roku 1815; a nasz dom świetne robił interesa. Pan Henryk w owej chwili był pięknym młodzieńcem... bardzo pięknym. Wielki to był arystokrata... trochę zanadto wyniosły w stosunkach z obcymi, przystępny i otwarty z tymi, którzy mu się podobali. Z charakteru lubił pustotę, hojność i rozrzutność, a przytem porywczy i samowolny. Jedynak, to i nie dziw, że był takim; nie miał brata ani siostry, którzyby go powstrzymali na błędnej drodze, stryj też jego Hugh w owej chwili miał lat 50 i nie myślał się żenić. Henryk mógł się zatem uważać za jedynego spadkobiercę ogromnego majątku.

Zapewne zaczął od marnowania wszelkich pieniędzy, jakie mógł skądkolwiek wydobyć? — spytał Balderby.

— Tak, panie! Ojciec, p. Percival Dunbar, był dlań bardzo szczodry, ale nie mógł zapobiedz, aby syn nie przegrywał w karty i nie tracił znacznych sum na zakłady. Pułk, w którym Henryk służył, stał garnizonem w Knigfsbridge, a młody oficer często przychodził do kantoru, czasem trzy razy w tygodniu i za każdym razem brał pieniądze, albo ich żądał przynajmniej. Z bratem moim poznał się właśnie w czasie tych częstych w kantorze odwiedzin Józef (jestto imię mego biednego brata) był ładnym chłopakiem, tak ładnym i tak dobrze ułożonym, jak sam chorąży: młodszy odemnie o lat 15, ulubieniec był matki, i odebrał wychowanie nad stan. P. Henryk zauważył Józefa, a czekając nieraz na stryja lub ojca, zawsze z nim rozmawiał. Nakoniec raz zaproponował mu, aby porzucił czynności w. kantorze, a przeszedł na jego usługi. »Nie będę cię traktował, jak służącego, Józefie; ty będziesz moim towarzyszem, wszędzie pójdziemy razem, a wierz mi, że daleko przyjemniej się żyje w koszarach, niż w tym starym zapleśniałym domu«. Pomimo oporu ze strony matki i mojej, Józef przystał na propozycję Henryka, i w styczniu tegoż samego roku, kiedy ukazały się fałszywe weksle przeniósł się do niego.

— A kiedyż przyniesiono do was fałszywe weksle?

— W sierpniu; p. Henryk musiał przegrać pięć lub sześć tysięcy funtów na wyścigach w Derby, a od ojca nie mógł wydobyć więcej nad trzy tysiące funtów szterlingów*). Zrozpaczony, oświadczył Józefowi, że byle tylko wymyślić coś tymczasowo, by nie utracić kredytu i zaspokoić długi zakładowe, które go niepokoją, to potem najdalej za miesiąc dostanie od ojca potrzebną mu sumę. — Od słowa do słowa powiedział nakoniec Józefowi, że z jego pomocą mógłby wyjść z kłopotu... (mój brat był bardzo zręczny w naśladowaniu charakterów pisma) i zaproponował mu, aby podrobił podpis Lorda Vaulorme. „Weksle wycofam przed terminem wypłaty — wierz mi, Józefie; będzie to tylko mały wybieg, aby zadosyć uczynić wymaganiom obecnym». Niestety, panowie! niel rozsądny dzieciak zanadto kochał panicza, i dał się uwieść jego namowom.

— Czy pan myślisz, że to było pierwsze fałszerstwo ze strony brata pańskiego?

— Tak sądzę, p. Balderby. Przypomnij pan sobie, com mowił, że to był chłopiec bardzo młody, i że musiał mieć pewien rodzaj przyjemności w przysłużeniu się młodemu i hojnemu panu. Widziałem go nieraz, naśladującego na kawałku papieru podpisy pryncypałów i innych osób; lecz nie zdaje mi się, aby zrobił coś brudnego przed fabrykacją owych weksli? Po co? na co? Miał zaledwie lat ośmnaście!

— Młody, bardzo młody — mruknął litośnie p. Balderby.

*) Funt szterling równa się blisko 25 koronom.

Udaję się do wszystkich, a wszyscy odpowiadają jednakowo:

— Warto ujmować się za jakąś tam kanalją?

Idę do więzienia, do swego Chunchuza, a ten nie patrzy nawet na mnie. Zaklinam się, żem nie winien, a Chunchuz powtarza tylko jedno:

— Każdy rozbójnik ma swój honor i nie łamie słowa, tylko Rosjanie nie mają honoru i nie dotrzymują przyrzeczeń.

Nie pomogły najusilniejsze starania. Po upływie dwóch dni dowiedziałem się, że naszemu Chunchuzowi, z całą paradą, na obszernym podworcu pałacu dziań-dziunia, przy asyście władz wojskowych i amatorów — ucięto głowę«.

Z Warszawy.

Warszawa 4 maja.

Święto żałoby. — Pogrzeb pomordowanych. — Rewizje w Częstochowie. — Mordowanie modlących się w kościołach w Kaliszu i Łodzi przez kozaków.

Dzień dzisiejszy do tej pory, tj. do godz. 4 popołudniu minął względnie spokojnie. Według zapowiedzi, którą wam wczoraj przesłałem, miał być dzień dzisiejszy dniem ogólnej żałoby z powodu rzezi poniedziałkowej. Biorąc pod uwagę bardzo krótki termin, jaki do rozporządzenia miał urządzający tę uroczystość komitet socjaldemokracji, zaznaczyć wypada, że program w zupełności się udał. Trudności w urządzeniu powszechnej manifestacji w tak wielkim jak Warszawa mieście, są olbrzymie. Wszak aby manifestacja wypadła wspaniale, trzebaby też unieruchomić wszystkie fabryki, kantory handlowe i sklepy. To komitetowi w zupełności się udało mimo tej okoliczności, iż druga partja P. P. S. w robocie tej nie chciała przyjąć udziału. Wobec tego postanowiono odwołać pochód żałobny przez ulice miasta, a zadowolić się spokojną bierną raczej manifestacją, polegającą na powszechnem strejku. Oprócz tramwajów, których nie udało się unieruchomić, ruch uliczny zamarł. Wszystkie sklepy na głównych arterjach miasta były zamknięte. Wszystkie biura prywatne były nieczynne.

Ofiary poniedziałkowe jeszcze onegdajszej nocy zostały, jak to wczoraj donosiłem, przewiezione na cmentarz brudzieński i tam pochowane w nocy przy licznej asyście... kozaków. Jedynie dwa trupy jeszcze nie pochowano, gdyż nie można było rozeznać osobistości zabitych. Leżą one w osławionej piwnicy XI cyrkułu na Krakowskiem przedmieściu.

Tymczasem z prowincji nadchodzą Hiobowe wieści. Jeszcze w sobotę w Częstochowie przyszło do krwawych zaburzeń. Oto według ścisłych informacji, podczas gdy robotnicy pracowali w fabrykach policja zaczęła w mieszkaniach ich robić rewizje. W jednej chwili wielkie fabryki jak odlewarnia żelaza Handków, przędzalnie Mottów, Częstochowa i inne opustoszały. Robotnicy zwartą ławą udali się do policmajstra, domagając się wyjaśnienia sprawy. Tymczasem na ulicy Krakowskiej naprzeciwko wyszło wojsko, które podobnie jak w Warszawie pierwsze zaczęło strzelać. Na miejscu padło trupem 5 robotników, 10 zostało rannych. Następnie otoczony przez wojsko tłum był zapędzony w podwórze jednego z domów, gdzie zaaresztowano 50 ludzi.

Straszniejsze nadchodzą wiadomości z Kalisza, tej przepięknej polskiej z Wenecji nad Prosny, która szczyci się, że tam ujrzał światło dzienne Asnyk. W poniedziałek, w dzień 1 maja, urządzono nabożeństwo w kościele prastarym, drewnianym, św. Wojciecha. Gdy u ołtarza odprawiano mszę świętą, a tłum modlących zalegał kościół, moskale zaczęli strzelać. Kule karabinowe przebiły cienkie ściany kościoła, mordując modlących się. W e w n ą t r z k o ś c i o ł a p a d ł y z a b i t e t r z y o s o b y — n a o k a l a j ą c y m k o ś c i ó ł c m e n t a r z u s i e d m, razem na poświęconem miejscu zginęło osób dziesięć.

Taka sama profanacja kościoła, spowodowana przez dzicz moskiewską, zdarzyła się wczoraj w Łodzi. W kościele św. Krzyża na majowem nabożeństwie młodzież polska licznie się zebrała. Na uświęcenie rocznicy 3 maja zaczęto śpiewać »Boże coś Polskę«. W tem przed kościołem zjawił się patrol kozacki, który zsiadłszy z konia, począł strzelać. — D w i e k u l e u t k w i ł y w W i e l k i m o ł t a r z u. Kilka osób rannych. Poza tem miały być rozruchy w Sosnowcu i Dąbrowie, gdzie jednak odbyło się bez rozlewu krwi.

Mimo bardzo spokojnego nastroju, jaki dzisiaj wśród publiczności warszawskiej dawał się odczuwać, w tej chwili właśnie dowiaduję się o gwałtach moskiewskiej dziczy. Około godziny 6 wieczorem ulicą Grzybowską (fabryczna dzielnica) przejeżdżał patrol kozacki. Jakiś wyrostek, który zresztą zdążył zbiedz, rzucił tam w kierunku kozaków kamieniem, nie wyrządzając nikomu żadnej szkody. Dowodzący oddziałem oficer dał rozkaz wstrzymania pochodu. Ponieważ istniało przypuszczenie, że malec skrył się do domu, opatrzonego numerem 51, rozbestwieni żołdacy rzucili się na ten dom, wywlekli stróża i w straszny sposób obili nahajkami. Dokonawszy tego, rozbiegli się po prywatnych domach i wszystkich mężczyzn, jakich gdziekolwiek znaleźli — poczęli katować. Oficer polecił wszystkich mężczyzn sprowadzić na podwórze i tam odbywała się egzekucja. Dwóch kozaków trzymało ofiarę, inni zaś bili nahajkami w tak straszny sposób, że wezwany lekarz pogotowia ratunkowego musiał ich opatrywać. Następnie dzicz kozacka udała się pod numer 50 na tejże ulicy i tam w ten sam sposób skatowano 11 osób.

Następnie rozstawieni gęsto po ulicy kozacy trzymali do późnej nocy w oblężeniu mieszkańców. Kto tylko wychylił się za bramę swego domu, w tej chwili został schwytany przez kozaków i bity aż do utraty przytomności. W ten sam sposób rozprawiali się z ludnością na ul. Smoczej. A mimo to katowani żadnym czynem nie zaprotestowali przeciw swym ciemiężcom. Fakt ten, jedyny chyba w dziejach XX. wieku, zapisany jest w kronikach pogotowia ratunkowego. Wśród mordowanych przez kozaków ofiar, znajdował się ciężko chory młody rzemieślnik, którego trzykrotnie podczas kaźni zlewano wodą dla ocucenia. Nieszczęśliwa ofiara knuta kozackiego walczy ze śmiercią.

Jeszcze jeden fakt charakteryzujący rozbestwienie kozaków.

Na Lesznie, po której to ulicy kozacy przez dzień cały jeżdżąc po trotuarach prowokowali ludność, szło kilku śpieszonych kozaków, upitych do nieprzytomności. Zaczepili oni przechodzącą kobietę. Te kozackie zalecanki, od których chciała uciec nagabywana, zmusiły przechodniów do udzielenia jej pomocy. Wywiązało się zamieszanie. Publiczność chciała rozbroić żołnierzy, którzy jednak zaczęli się gwałtownie bronić. Przy tej obronie padł ranny 60-letni właściciel kamienicy, otrzymawszy pchnięcie bagnetem w piersi.

O nastroju ludności warszawskiej, która nie chce się dać prowokować żołdakom, świadczy następujący wypadek również zaczerpnięty z pogotowia ratunkowego. Wczoraj Lesznem jadący patrol kozacki mimo białego dnia jechał trotuarem. Okoliczność ta wywołała na ustach jednego z przechodniów głośny protest: »Kamieniem złodzieja«. Okrzyk ten jednak wywołał wśród innych przechodniów wręcz przeciwny skutek. Zamiast postąpić za radą oburzonego przechodnia, robotnicy przypuszczając, że tym razem, podobnie jak w Alejach Jerozolimskich, przebrany policyjny szpicel chce sprowokować tłum, rzucili się na niego. Nieszczęśliwy został tak dotkliwie obity, że musiano wezwać pogotowie. Wtedy dopiero ujawniło się, że rzekomym prowokatorem jest urzędnik jednej z prywatnych firm kupieckich.

— O tak! zamłody, aby zrozumiał, że przyszłość naraził. Ten jeden zły czyn zgubił go, bo choć go nie ścigano za to, stracił jednak opinję i nigdy już nie zajął w społeczeństwie honorowego miejsca. Jeden fałszywy krok pchnął go w przepaść. W lat trzy po odłynięciu pana Henryka do Indji, brat mój sfałszował papiery banku Angielskiego i zasiadł na ławie oskarżonych. Skazany został na wygnanie na całe życie.

— Smutna historja, bardzo smutna — zawołał p. Balderby. — Słyszałem coś o tem, ale nie wiedziałem całej prawdy. Pański brat umarł zapewne?

— Wszystko się na to składa, abym temu wierzył — odparł stary komisant, ocierając oczy czerwoną chustką. — W pierwszych latach wygnania pisywał do mnie od czasu do czasu, skarżąc się na swój los, lecz od dwudziestu pięciu lat żadnej od niego wiadomości nie miałem. Nie mogę więc wątpić o jego śmierci. Biedny Józef... biedny chłopak... Ten cios zabił moją matkę.

Pan Henryk Dunbar strasznie zawinił w dniu, w którym wciągnął to dziecko do złego i niejedno nieszczęście stało się z jego powodu; może być, że prędzej czy później, przyjdzie mu to odpokutować. Stary jestem, mam więc pewne doświadczenie i jestem przekonany, że kara dosięga zawsze tych, którzy źle czynią.

P. Balderby wzruszył ramionami.

— Twoja filozofja omyli cię tym razem, mój dobry Sampsonie. P. Dunbar żyje tyle lat w spokoju i nie przypuszczam dlań prawdopodobieństwa śpieszniej pokuty.

— I ja nie — przerwał Sampson — i ja nie przypuszczam. Ale wydzielanie nieraz sprawiedliwość, spełniającą się bardzo późno, bo wtenczas dopiero, gdy winowajca zapomniał zupełnie o złem, które popełnił. Złe drzewa, zły owoc rodzą, panie Balderby, mówi pismo święte i wierzajcie mi: złe postępki sprowadzają straszne następstwa.

— Ale pomówmy jeszcze o tych fałszywych wekslach — powiedział p. Austin kasjer, patrząc na zegarek. Widocznie go niecierpliwiło owo zboczenie starego komisanta od przedmiotu.

— Wracam do rzeczy, panie, wracam — odrzekł Sampson Vilmont. — Jeden z tych weksli przyniesiono do kasy, a kasjer, zauważywszy, że jest jakaś zmiana w podpisie lorda Vanlorme, zaniósł go do inspektora. Inspektor kazał weksel wypłacić, ale ostrzegł, by go nie zaciągać na rachunek młodego lorda. W godzinę potem inspektor przedstawił weksel panu Percival Dunbar, który odrazu poznał, tak jak i kasjer, że podpis jest podrobiony. Przysłał po mnie i biedny wszedłem do niego, był blady jak chusta; biedny pan! Nie mówiąc słowa, podał mi weksel, a gdym się mu przyglądał, rzekł: »Twój brat, Sampsonie, należy do tej sprawki; przypominasz sobie ową ćwiartkę papieru, którą znalazłem kiedyś pokrytą naśladowanymi podpisami kilku osób? Pytałem się, kto to pisał i brat twój ze śmiechem się przyznał, że to on. Niebezpieczna to zdolność, powiedziałem mu wtenczas, a dziś sprawdziły się słowa moje, bo to on pomógł memu synowi do fałszerstwa i złodziejstwa. Potwierdzimy te podpisy, choćby mnie to kosztowało połowę mienia; Bóg raczy wiedzieć, ile tam tych weksli jest w obiegu. Wiesz, że bywają fałszywe papiery, mające taką samą wartość, jak i dobre. Jeżeli syn mój przyjdzie do kantoru, przyślij go do mnie.

— A cóż, przyszedł?

— W małe półgodziny po mojem wyjściu z gabinetu p. Percivala Dunbar, wbiegł p. Henryk, podrygując i z takim hałasem jakby do siebie. »Chciej pan pofatygować się do gabinetu ojca — oczekuje pana z niecierpliwością«. Pan chorąży stracił minę, twarz zbladła mu okropnie. Udał jednak, że niczego się nie domyśla i poszedł ze mną do gabinetu Percivala Dunbar. »Nie odchodź, Sampsonie — rzekł p. Hugh, siedzący naprzeciwko brata przy biurku — chcę, abyś słyszał, co powiem. Potrzeba, aby ktoś, na kogo mogę liczyć, wiedział szczegóły tej historji; sądzę, że na ciebie liczyć możemy«. — »Tak, panowie, możecie mi ufać«. — »Co to wszystko ma znaczyć?« — spytał p. Henryk, udając daremnie zdziwienie i niewinność, bo aż strach było nań patrzyć, tak drżał cały. — »Co się dzieje?« zawołał p. Hug Dunbar i podał mu sfałszowany weksel. — »Czy wiesz teraz, co się dzieje«. Młodzieniec chciał udać, że nie zna blankietu, który miał przed oczyma, ale stryj przerwał mu temi słowy: — »Nie dodawaj krzywoprzysięstwa do zbrodni, którą popełniłeś; powiedz raczej, ile jest w obiegu owych weksli?« — »Ile?« — powtórzył Henryk niepewnym głosem. — »Tak. Ile?... na jaką sumę?« — »Trzy tysiące funtów« — odparł ze spuszczoną głową chorąży — »chciałem je wykupić przed wypłatą, mój stryju — doprawdy, że chciałem; spodziewałem się wygrać wiele złota na wyścigach letnich w Liverpoolu i za te pieniądze chciałem wydobyć owe weksle. Nie chciałem, żeby je tu przyniesiono; wierz mi, mój stryju«. »Henryku Dunbar — rzekł pan Hugh tonem uroczystym — dziewięciu na dziesięciu robiących to, coś ty zrobił, myślą tak samo, jak ty myślałeś; mniemają, że zdołają uniknąć skutku swych czynów. Działają pod naciskiem chwili, nie mając intencji robić źle... ani na szeląg nie myślą kogoś skrzywdzić. Ale ten pierwszy krok jest zboczeniem z prawej drogi i prowadzi ku kajdankom; to też nic gorszego dla człowieka, jak powodzenie w pierwszej zbrodni. Szczęście dla ciebie, że cię odkryto. Dlaczegoś to zrobił?«

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W innych dzielnicach oprócz ul. Marszałkowskiej, na której przewrócono dwa wozy tramwajowe, było zupełnie spokojnie.

W uzupełnieniu opisu pogrzebu ofiar poniedziałkowych otrzymuję następujące szczegóły: W środę w nocy o 12-tej godzinie Świniarski, pomocnik oberpolicmajstra, zażądał od straży ogniowej nadesłania mu 5 zwyczajnych wozów. Wozy te używane w zwyczajnych warunkach do wywożenia śmieci skierowano przed XI cyrkuł, gdzie w piwnicach złożone były trupy pomordowanych ofiar. Tam na ławach leżało 20 trupów nagich (10 kobiet, 10 mężczyzn) i 10 prostych drewnianych białych trumien, w których złożone były ciała bardziej porąbanych ofiar. Jedną trumnę polecono odwieźć do szpitala Dzieciątka Jezus, gdyż była to trumna kryjąca zwłoki zabitej córki pułkownika rosyjskiego, którą zabito w czasie rzezi poniedziałkowej, a której zwłoki oddano rodzinie. 20 trupów nagich i 9 trumien ułożono na 5 małych wozach i przewieziono pod silną eskortą kozaków i żandarmów do rogatek brudnowskich. Stamtąd jedną trumnę ze zwłokami zabitej 17-letniej żydówki odwieziono również pod silną strażą na cmentarz żydowski, resztę zaś przewieziono na cmentarz, gdzie trupy nagie wrzucono do wspólnego dołu. Trumny pochowano oddzielnie. Tak Moskale grzebią zwłoki pomordowanych przez siebie w zdradziecki sposób ofiar. A przecież cała Europa śpiewała hymny o humanitarności cara Mikołaja, który miał być twórcą pokoju wszechświatowego. *Delta.*

„Na Skałkę!"

Ozwał się Zygmunt...

Rozkołysane tony jego muzyki wiodą tłumy w tę stronę, kędy prastarą pamiątką znaczone miejsce męczeństwa Biskupa Krakowskiego, kędy dalekich czasów wspomnienia ścielą się u stóp świątyni drogiej całej Polsce...

Idą i śpieszą nieprzejrzane okiem fale...

Z wieżyc kościoła wieją chorągwie, na obszernem podwórzu gromady pątników, w ulicach najbliższych rozłożone kramy i targowisko pełne hałasu, niepokoju i... wyzysku...

Dziwnie denerwująco działa zawsze widok tych kramów i bud jarmarcznych cisnących się około miejsc odpustowych, owo życie wyzysku i handlu tuż zaraz, rozrywające ducha tych, co przybyli na modły i skupienie myśli.

Stary ten obyczaj jarmarków łączonych z odpustami, powinien być raz wzięty pod baczną rozwagę i tak przeobrażony, ażeby nie witał ludu jako dysharmonja wstrętna i szpetna, która chyba na to tylko wysila się, ażeby psuć urok powagi święta uroczystego.

Jednakże niczem nieusprawiedliwione jest owo dopuszczanie żydowskich handlarzy pod wrota tych klasztorów i kościołów, w których odpusty się odbywają.

Katoliccy handlarze przy straganach z dewocjami zachowują się spokojnie, nie czepiając się każdego przechodnia, ale żydowscy właściciele wstrętnie brudnych kramów, wrzeszczą, wołają, chwytają, ogłaszają cenę, a czynią to wszystko tak zuchwale i narzucająco się, jak gdyby tylko ich można tu widzieć, ich tylko ubogacać zarobkiem.

»Na Skałkę« przybywa zawsze wiele ludu ze stron dalekich i z dzielnic przeciętych kordonami — dla nich, takie zbliżanie się do drogich pamiątek narodu, do miejsc uświęconych cudami i wspomnieniami dziejowemi, jest jakoby rosą, pokrzepiającą serca wpół zbolałe i ciche...

Czemuż nie troszczy się nikt o to, ażeby ludowi, dążącemu tu pielgrzymką pobożną, nie zagradzano drogi handlem żydowskich tandeciarskich lichot, które wszakże nie mają żadnego związku z tem miejscem i tą chwilą. Lepiejby było zamiast żydowskich kramów rozłożyć tam ze dwa pawilony z dobremi książkami dla ludu przeznaczonemi, lepiejby było urządzić sprzedaż obrazów historyczno-narodowych, lepiejby było urządzić jakiś lokal na to przeznaczony, ażeby lud w chwilach wypoczynku po nabożeństwie mógł się tam zbierać, gawędzić, czytać, lub słuchać odczytu, bo zaprawdę podniosła taka uroczystość powinna nas bratać i zbliżać, powinna serca rozgrzewać i dusze jednoczyć... a nie na handle wabić i na wyzysk prowadzić.

Gdy się w stronę Skałki idzie w porze odpustu, ogarnia jakiś lęk i trwoga przykra — tak huczą nawoływania handlarzy, tak mroczą nasz wzrok owe brudne, obdarte postacie żydów i żydówek, które drogę tamują, tak, jako polip sturamienny wysuwa się dookoła ów świat z Kazimierza, iż cały nastrój uroczysty niknie i echa przeszłości milkną jakby zgłuszone targowiskiem o grosz... Kraków ma dość kościołów takich, w których odbywają się odpusty wielkie, ale nigdzie tyle się nie gromadzi kramów i handlarzy, co »na Skałce«. Nigdzie zaś nie spostrzegliśmy tuż pod kościołem żydowskich kramów, tylko »na Skałce« sadowią się one, tuż zaraz za bramą wchodową i — dobrze napychają swoje kieszenie...

»Na Skałkę« powinien mieć lud drogę wolną i spokojną... niech słyszy Zygmunta i niech wpatruje się w wspaniałe linje starych świątyń Krakowa, które go witają; niech pokrzepiony na duchu wraca w swe zagrody z pogodniejszem czołem i wiarą, iż lepiej być może w Ojczyźnie... lecz niech nie czuje sieci żydowskiego polipa, który wszędzie na to czyha, ażeby zysk zebrać, a chłopa oszukać.

Nad ludem, śpieszącym »na Skałkę« potrzeba roztoczyć ochronę... I to trzeba przypomnieć w dniu uroczystym!... *a... a...*

Zjazd balneologiczny.

W sobotę przedpołudniem rozpoczął się zjazd polskich balneologów nabożeństwem, odprawionem przez ks. kan. Juljusza Drohojowskiego, w kościele św. Mikołaja.

Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu w liczbie kilkudziesięciu zebrali się w sali Domu Tow. lekarskiego. Między obecnymi są: dr Chłapowski z Poznania, drowie Dobrzycki i Kurz z Warszawy, poseł hr. Jan Potocki z Rymanowa, dr Zenon Pelczar i dyrektor Mizerski z Truskawca, drowie Skórczewski, Lorentski i Cercha z Krynicy, drowie Dłuski i Chwistek z Zakopanego, Kołączkowski i Ksawery Gorski z Szczawnicy, Lang i Supiński z Rabki, dyrektor Mazurkiewicz, drowie Stan. Domański i Stauber z Iwonicza, dr Dembicki z Ciechocinka, dr Ozga z Wysowej, dr Weigel z Rymanowa, dr Zaniewtowski z Jaworza, dr Wobr z Trenczyna i Lusinpiccolo, dr Kwiatkowski z Marienbadu, dr Brodzki z Cudowy.

Grono profesorów wydziału medycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes Tow. lekarskiego prof. Nowak.

Obrady zagaił prezes Tow. balneologicznego prof. Ludmił Korczyński, podnosząc znaczenie zjazdów balneologicznych, przyczem serdecznemi słowy powitał obecnych.

Prezesami honorowymi zjazdu wybrani: dr Franciszek Chłapowski z Poznania, prof. dr Edward Korczyński z Krakowa i dr Bolesław Skórczewski z Krynicy.

Przewodniczącymi posiedzeń ogólnych: dr Dobrzycki z Warszawy i protomedyk dr Merunowicz ze Lwowa; sekretarzami: dr Supiński z Rabki i dr Weigel z Rymanowa.

Przewodniczącymi sekcji lekarskiej: prof. Walery Jaworski z Krakowa i dr Lorentzki z Krynicy; sekretarzami dr Lewicki z Krynicy i dr Lang z Rabki.

Przewodniczącymi sekcji przemysłowej: dyrektor bar. Roger Bataglja ze Lwowa i poseł Jan hr. Potocki z Rymanowa; sekretarzami: p. Hoff z Wisły i Olszewski ze Lwowa.

Prezes dr Dobrzycki objąwszy przewodnictwo, podziękował za wybór, powitał zebranych imieniem wydziału Towarzystw zdrojowych i miejscowości klimatycznych w Warszawie i ogłosił Zjazd za otwarty. Następnie witał Zjazd prezes Tow. lekarskiego krakowskiego prof. dr Nowak oraz prof. dr Browicz imieniem wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Po odczytaniu ragulaminu dla Zjazdu, przemawiał prof. dr Szajnocha na temat wierceń głębokich w Krynicy i Szczawnicy. Od głębokich wierceń żąda się albo większej ilości wody mineralnej, albo też wody o większej ilości kwasu węglowego. Od budowy geologicznej terenu zawisła odpowiedź.

W dolinie krynickiej są pokłady starsze o różnej grubości i piaskowce, jako pokłady wyższe, późniejsze. Przypuszczamy, że w Krynicy znajdują się pokłady jurajskie pod pokładami eoceńskimi, skąd pochodzi w tych wodach węglan wapniowy.

W Krynicy wiercono dotąd zaledwie na głębokość 100 m., a wobec tak nisko sięgających wierceń, nie można nic powiedzieć, czy pod pokładami jurajskimi nie ma w Krynicy dawniejszych.

Wiercenia w Rabce na 630 m. mogłyby już dać pewne wskazówki, a wiercenia w Bóbrce dały rezultat taki, że woda w Bóbrce miała trzy razy więcej kwasu węglowego niż każda inna. Bóbrbka, to jedyny punkt na obszarze galicyjskim z wodą o tak wielkiej ilości kwasu węglowego.

Co do Szczawnicy, to interesuje tu kwestja dowiercenia się źródeł gorących. Najbliżej Szczawnicy leżą Drużbaki, termy o cieplocie 24·2⁰, Jaszczurówka i Głuczki o 29·5⁰. Te trzy tereny są zbliżone geologicznie do dolomitu tryasowego. Dla źródeł więc gorących trzeba, zdaje się, szukać miejsc w pokładach tryasowych.

W Szczawnicy natrafiamy na pokład tryasowy po przebiciu jurajskiego i znajdzie się terma.

Gdyby większe wiercenia czy to w Krynicy czy w Szczawnicy zrobiono, z pewnością byłoby to z pożytkiem dla nauki i społeczeństwa.

Dr Dobrzycki w przemówieniu swojem rzucił zarys przyszłego zjednoczenia wszystkich polskich lekarzy z trzech zaborów i rozwinął obraz fachowego organu, którym mógłby być rocznik balneologji polskiej. Organ taki zapoznawałby ogół z bogactwem wód mineralnych polskich.

Następnie przemawiał prof. dr Korczyński o organizacji i administracji krajowych zdrojowisk.

Wielkie wrażenie wywołał referat hr. I. Potockiego z Rymanowa, który mówił obszernie o najistotniejszych potrzebach i brakach zdrojowisk krajowych.

Potrzebą zdrojowisk jest liczna frekwencja chorych do miejsc kąpielowych, a nie do niemieckich badów, dokąd niestety co roku bogacz i średnio zamożny wyjeżdża. Publiczność sama winna, że zdrojowiska nie podnoszą się, więc niema prawa narzekać na braki; a krajowe zdrojowiska nie podnoszą się, bo publiczność wyjeżdża tłumnie do badów, a publiczność wyjeżdża, bo zdrojowiska się nie podnoszą. I ekonomicznie i moralnie ten wyjazd nam szkodzi; stąd należy nam urządzić krucjatę na wszystko co obce, tem więcej, że ogół lekarzy polskich wyprawia do polskich zdrojowisk. Zagraniczne bady uczują dotkliwie, gdy my w myśl przysłowia: gość w dom, Bóg w dom, zawitamy do swoich zdrojowisk.

Wyjazd do wód krajowych dziś zwiększył się o 16 tys. osób rocznie, ale równocześnie wyjazd do badów wykazuje te same cyfry nadwyżki rocznej. Zdanie »cudze chwalicie, swego nie znacie«, może przecie przestanie się do nas odnosić. Zaniedbanie przemysłu zdrojowego pociąga za sobą zaniedbanie przemysłu wogóle. Wszystkie zdrojowiska nasze są źle administrowane: Krynica należy do rządu, Morszyn do Tow. lek, a źle są administrowane, Szczawnica do Akademji Umiejętności, tej najczcigodniejszej u nas instytucji, a przecież źle prosperuje. Kilka zdrojowisk należy do chrześcijan, kilka do lekarzy, kilka do żydów, a wszystkie źle są gospodarowane. To pochodzi stąd, że rząd nie popiera zdrojowisk, ale gdyby komisje sanitarne powiatowe chciały tak badać ich braki, jak to czynią organa fiskalne, mielibyśmy inne zdrojowiska. Dziś ani rząd, ani kraj, ani instytucje, ani lekarze ani uczeni nie umieją rządzić w zdrojowiskach z dodatnim rezultatem, bo wszystkie czynniki stoją temu na przeszkodzie. Zakwitło Zakopane, ale zawiści wzajemne je gubią. Samopas idąc jak dotąd, zdrojowiska nasze są za wątłe, żeby co uczynić. Marnujemy pojedyńcze siły. Kto nie idzie masowo, ginie, trzeba więc związku zdrojowisk; większa siła, która łączy, niż ta, co dzieli. Trustem przeciw inwazji obcych zdrojowisk musi być taki związek i biczem na szkodników na organiźmie zdrojowisk. Sprawa zdrojowisk jest rzeczą: być lub nie być! (Oklaski).

Na ten sam temat mówił dr Z. Wąsowicz, zapatruje się na zdrojowiska z punktu lekarskiego widzenia.

Dyskusję nad wypowiedzianymi odczytami odłożono do czwartej godziny po południu.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księ-

garska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś druga niedziela po Wielkiej Nocy, Grobu Pana Jezusa, Flawii Domicelli panny męczenniczki, w poniedziałek Stanisława biskupa krakowskiego męczennika; we wtorek Grzegorza Kaziańskiego biskupa wyznawcy, doktora kościoła.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 7, zachód przypada o godz. 7 minut 5, długość dnia godzin 14 minut 58.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Dobczyce. Dnia 1 maja odbyło się zgromadzenie pod przewodnictwem p. St. Czerwińskiego — celem wybrania komitetu dla zbierania składek na rzecz rannych ofiar, powracających z Mandżurji — lub dla rodzin osieroconych z ojców przez wojnę.

W skład komitetu weszli: dr Biegański, jako prezes, jako członkowie: pp. St. Czerwiński, S. Lewinger, Aleks. Miarczyński, dr Więckowski, ks. Józef Nowak i Piotr Boy.

Wniosek dra Więckowskiego przyjęto, mocą którego komitet zajmie się rozwinięcem, jak najszerszej akcji dla gromadzenia funduszów na cel powyższy. Komitet zajmie się mianowaniem delegatów na prowincji uprosi duchowieństwo, nauczycielstwo zwierzchności gminne o poparcie tego humanitarnego celu, zajmie się objazdami okolicznych dworów i gmin dla zgromadzenia funduszów. Zgodnie z wnioskiem dra Biegańskiego wybrano komitet ze wszystkich warstw społeczeństwa licznie zgromadzonego, które z ochotą przyłożyło dłoń dla zagojenia ran nieszczęśliwych braci. Na wniosek p. Westfalewicza uchwalono przyjmować dobrowolne opodatkowanie się inteligencji — i wogóle osób zamożniejszych — poza tem od czasu do czasu urządzane będą składki tak w miastach, jak i wioskach powiatu.

Tarnów 5 maja. (Rocznica Konstytucji 3 maja. — Kwesta T. S. L.).

* Tradycyjnym zwyczajem obchodzono u nas rocznicę Konstytucji 3 maja nie mniej uroczyście niż po inne lata. Rano obchodziła muzyka straży ochotniczej ulice miasta, grając marsze i pieśni narodowe. Okna mieszkań coraz gęściej pokrywały się kartkami, z których dochód przeznaczono na rannych i głodnych. Właściwy obchód rozpoczął się wieczorem, gdy młodzież obu gimnazjów, szkoły realnej i seminarjum nauczycielskiego zebrała się tłumnie pod figurą św. Walentego przy cmentarzu katolickim i tu odśpiewała szereg pieśni patrjotycznych, przy dźwiękach własnej orkiestry. Gdy się ściemniło, ruszyła młodzież w olbrzymim pochodzie z muzyką i pochodniami ku miastu, gdzie zatrzymała się pod pomnikiem Mickiewicza na placu Kazimierza W. Tu znowu odśpiewała pieśni patrjotyczne; pochodowi i śpiewom przy pomniku towarzyszyły tłumy publiczności. Cały obchód odbył się poważnie, bez zakłócenia spokoju, a pieniądze, które miano obrócić na koszta dekoracji pomnika, przeznaczyła młodzież na rannych i głodnych Polaków. Wieczorem odbyło się w „Sokole" uroczyste przedstawienie dwóch sztuk patrjotycznych, a to: "Dla Ojczyzny" Arry Jawicza i „Za sztandarem" Strokowej. Amatorzy „Sokola" spisali się dobrze, szkoda tylko, że publiczność stawiła się nielicznie. Towarzystwo młodzieży rękodzielniczej „Ojczyzna" urządza zaś w niedzielę dnia 5 bm. w kościółku P. Marji na Burku nabożeństwo z kazaniem. Na nabożeństwo to udadzą się cechy, towarzystwa i publiczność w uroczystym pochodzie z pod gmachu „Gwiazdy".

* Tutejsze Koło Tow. Szkoły Ludowej, chcąc zebrać jak największy dar narodowy dla Zarządu Głównego, wpadło na dobry pomysł urządzenia w dniu 3 maja kwesty w miejscu publicznem, a to w centrum miasta przy placu Sobieskiego. Uproszone do tego panie Baumowa, Baumówna, Dobrowolska, Gałecka, bar. Forkaszowa, Jakubowska, Kuszowa, Kruczkiewiczowa, Lechowa, Lenkiewiczowa, bar. Lipowska, Marcinkowska, Mossorowa, Nenyczkowa, Nieduszyńska, Rogoyska, Ruszczyńska, Rychlikowa, Rypuszyńska, Stojałowska, Szypulina, Tertilowa, Trochanowska i Zawilińska, siedziały kolejno od godziny ósmej rano do późnego wieczora przy stoliku osobnym w towarzystwie panów. Przechodzący chętnie rzucali mniejsze i większe kwoty na tacę, co uczyniło poważną kwotę około 200 kor. Niezależnie od tego krążą po mieście listy składkowe, na które powinno wpłynąć drugie tyle. *(i)*

Dębica 5 maja. Święto narodowe w dniu 3 maja obchodziła u nas dotąd tylko młodzież. Strojna w kokardki o barwach narodowych, wczesnym rankiem śpieszyła tłumnie do kościoła na nabożeństwo pamiątkowe a wieczorem w zwartym szeregu z własną kapelą na czele ruszyła za miasto. Pod kapliczką zatrzymał się pochód i tutaj student gimnazjalny p. Bielatowicz przemówił w szczerych a wymownych słowach, nacechowanych gorącą wiarą w hasła pracy i oświaty narodowej. Nakoniec chór studencki łącznie z obecną publicznością odśpiewał szereg pieśni patrjotycznych.

Słówną częścią obchodu narodowego będzie uroczysty wieczór patrjotyczny ku uczczeniu rocznicy konstytucji 3-go maja, który się odbędzie w niedzielę 7 maja staraniem dębickiego Koła Tow. „Szkoły ludowej", „Czytelni kolejowej" i „Koła pań". *(l)*

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Nowym Sączu. W dniach od 26 sierpnia do 2 września br. odbędzie się w Nowym Sączu okręgowa wystawa rolnicza, połączona z wystawą wyrobów przemysłu miejscowego i krajowego.

Wystawa ta obejmować będzie trzy oddzielne wystawy, a mianowicie: a) wystawę okręgową rolniczą, połączoną z wystawą chowu bydła, maszyn rolniczych i narzędzi gospodarczych, której urządzeniem zajmuje się nowosądeckie okręgowe Towarzystwo rolnicze; — b) wystawę wyrobów przemysłu miejscowego, urządzić się mającą staraniem miejscowych Towarzystw cechowych wreszcie c) ogólno krajową wystawę wyrobów przemysłu krajowego, urządzoną staraniem nowosądeckiego Towarzystwa pomocy przemysłowej — przy poparciu Ligi pomocy przemysłowej.

Celem zapewnienia powodzenia każdej z tych trzech wystaw, połączono je wszystkie w jedną całość, oddano pod kierownictwo wspólnego Komitetu pod przewodnictwem prezesa Tow. rolniczego, Fryderyka Augusta hr. Brezy, a termin wystawy naznaczono na czas najsilniejszego ruchu gości, w licznych pobliskich zakładach kąpielowych, oraz na czas zjazdu rodziców z dziećmi do nowosądeckich zakładów naukowych.

Ponadto korzystne położenie geograficzne miasta, oraz wzgląd, że wystawa jest pierwszą tego rodzaju w Nowym Sączu i okolicy, zapewnia powodzenie o ile producenci wystawą zainteresować się i należycie ją obesłać zechcą.

Obecnie stara się Komitet wystawowy o pozyskanie możliwie najwyższej sumy subwencyj na wystawę, aby można było wystawcom poczynić jak najdalej idące ułatwienia i koszta obesłania wystawy zredukować do minimum.

Biuro Komitetu wystawowego mieści się na razie w biurze okręgowego Towarzystwa rolniczego w Nowym Sączu, obok rynku.

W sprawie przedłużenia propinacji zamierza Izba handlowa lwowska w niedługim czasie ankietę kół interesowanych.

KRAKÓW, 7 maja

Kalendarzyk świąteczny. Dziś w niedzielę dnia 7 maja:

Teatr miejski popołudniu: „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem „Uczta Herodjady".

Teatr ludowy popołudniu: „Belweder", wieczorem „Dobry numer".

Park Jordana popołudniu Festyn fjołków „Harmonji".

Strzelnica przed południem walne zgromadzenie, popołudniu otwarcie Strzelnicy.

Stow. „Praca": Święcone w lokalu Arcybractwa Miłosierdzia.

Stow. Certyfikatystów pocztowych: — Święcone w lokalu „Przyjaźni".

Tow. nauczycieli szkół ludowych: Wycieczka do Czerny.

Park Krakowski: Koncert muzyki wojskowej.

Chromofotoskop przy ul. Florjańskiej: Wielka powódź na Śląsku, w Czechach i w Saksonji.

Teatr Oesera: przedstawienie kinematograficzne.

W poniedziałek dnia 8 maja:

Na Skałce: Odpust św. Stanisława.

Teatr miejski popołudniu: „Bartos Głowacki", wieczorem «Śmierć Wallensteina".

Teatr ludowy wieczorem: „Dobry numer."

Park Jordana: Koncert popularny „Harmonji".

Strzelnica popołudniu: strzelanie konkursowe.

Park Krakowski: Koncert muzyki wojskowej.

Wyborcze odgłosy. Akcja wyborcza rozwija się dotychczas głównie za kulisami. Różne komitety pracują powoli, ale skutecznie „dla dobra gminy". Kandydatury mnożą się, a mandatów do rozdania jest niewiele. Ze strony konserwatywnej nie będą już podobno kandydować ks. prałat Spis, p. Mendelsburg i p. Szatkowski. Również p. Friedlein nie będzie kandydował, podobnie jak pp. Bazes i Rimmler, dr Paszkowski ustąpił dobrowolnie. Wątpliwa jest kandydatura prof. Rosenblatta, którego afera z Przeworskim jest zawsze jeszcze niewyjaśniona. Liberalni mają więcej mandatów do rozdania, mogą zatem dogodzić większej liczbie kandydatów. — Ponieśli jednak dotkliwą stratę, bo oto, jak nam donoszą, p. Drobner sprzeniewierzył się swoim „liberalnym" zasadom i przeszedł na wiarę konserwatywną... Jest to wdzięczność za „Café Drobner" i inne przysługi, oddane przez menerów partji konserwatywnej. Drobner słynie jako agitator wyborczy, nasi konserwatyści mają w nim zastępcę na Bazesa, który zamknął swój worek i stłumił swój zapał. Wogóle jednak cicha koncentracja żydów odbywa się na całej linji i gotuje pewne niespodzianki wyborcze. Czyby nie było na dobie, urządzić wobec tego koncentrację chrześcijańską?...

Komisja wodociągowa pod przewodnictwem prezydenta dr Leo zatwierdziła ofertę na materjały do budowy wodociągu do Zakrzówka. Postanowiono uzupełnić 3 studnie próbne i wykonać lewar wzdłuż tychże i włączyć do ogólnego rezerwoaru, na co uchwalono kredyt 36000 koron.

Przyznano 300 koron na rekonstrukcję jednej studni miejskiej kopnej, która ma służyć za okaz, według którego inne studnie zostaną przerobione.

Wreszcie przyjęto protokół w sprawie używania przewodu elektrycznego do sygnalizowania stanu wody w głównym zbiorniku.

Koncert benefisowy p. Mrozowskiej. Pomimo podstępnej agitacji przeciw koncertowi ze strony „czarownego" miasta, — który wysilił się w piątek na jeden z najpiękniejszych wiosennych wieczorów, liczna drużyna publiczności krakowskiej zebrała się w sali „Sokoła" dla wysłuchania koncertu na dochód p. Mrozowskiej. Wszyscy biorący udział w koncercie, to dobrzy znajomi, powszechnie lubiani w Krakowie, więc też niebawem między salą a estradą zapanowała atmosfera sympatycznego porozumienia, nastrój towarzyski, rautowy. Dla ułatwienia konkurencji z majem p. Mrozowska postarała się o program lekki, figlarny, rozłożony umiejętnie wśród cennych produkcji muzycznych p. Sarneckiej i p. Górskiego. Benefisantka wygłosiła najpierw cykl bajek dla dzieci Jachowicza, później wraz z p. Stanisławskim fraszkę Kośmińskiego, poezje Tetmajera i Rydla. Nader wesołem intermezzo były monologi p. Zelwerowicza, a p. Ordonówna, która także w charakterze śpiewaczki estradowej zdobyła wielki sukces, musiała w niejednym z wirbicieli swego talentu *(quorum pars...)* wzbudzić poważną obawę, że pewnego dnia sprzeniewierzy się zupełnie Melpomenie i Talii, dla służenia Euterpie.

W rezultacie wieczór nie stracony, miły i... pożyteczny dla obu stron. A o to szło. *alter.*

Uroczyste przedstawienie popularne odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 maja r. b. o godz. wpół do 8 wieczorem w teatrze ludowym, przy ul. Krowoderskiej. Zagai je dr August Wróblewski odczytem o konstytucji 3 go maja i powstaniu Kościuszkowskiem, następnie odegranym będzie dramat Leopolda Starzeńskiego „Gwiazda Syberji", zakończy obraz z żywych osób „Bitwa pod Racławicami".

Henryk Sienkiewicz w Zakładzie „św. Rodziny". Znany od lat kilku istniejący w Krakowie Zakład św. Rodziny, mający na celu wychowywanie nauczycielek ludowych we własnem prywatnem seminarjum i internacie, przyjmował przed kilku dniami Henryka Sienkiewicza z żoną. — Dostojni goście powitani zostali na wstępie przez założyciela Zakładu ks. Zbyszewskiego w sali, w której zgromadziło się grono nauczycielek z uczenicami. — Kierownik seminarjum, prof. Gebhardt, zaznaczył w krótkiej przemowie, jak pojmuje cel odwiedzin wielkiego mistrza słowa, dziękował mu za przybycie i prosił o moralne poparcie tego zbożnego dzieła, poczem przemówiła jedna z uczennic, wyrażając myśl, że nie możemy upaść, skoro przewodniczą nam tacy, jak on, królowie ducha. Henryk Sienkiewicz odpowiedział na to w te słowa:

„Dziękuję za tak szczere i serdeczne powitanie i wypowiadam równie serdeczne życzenia, by Zakład rozwijał się i rozkwitał najpomyślniej. Nie łatwa to praca wśród trudności, które napotyka na swej drodze; ale powstał z ducha prawdy i poczucia obowiązku, więc Bóg pozwoli mu być świadectwem, że czyn znaczy więcej, niż słowo. Tak, niech się rozwija, niech uczy wiary, prawdy — niech wdraża dalej uczucia wielkiej i głębokiej miłości i spójni narodowej. Niech będzie przykładem nam za kordonem w naszych pracach wychowawczych. Kto sieje dziś zdrowe ziarno, przyszłe pokolenia błogosławić go będą. Nie ustawajcie, zacni pracownicy, my waszym pójdziemy torem!

A wy, polskie dzieweczki, wiedzcie, że rozmaita jest dola ludzi na świecie, a wyście najlepszą cząstkę obrały — pracy cichej, ale ufnej i zbożnej, jak Marja, siostra Marty ewangielicznej. Bo takiem jest posłannictwo tych, co idą między lud, by mu nieść światło, a z niem miłość, zgodę i wiarę w Boga. Mówicie mi, że żyjemy pomimo wszystko..., że „mury świątyni stoją niezburzone"; ale czyliż nie wiecie, że to wy macie ich strzedz, by nie runęły? Trwajcie silnie przy waszych cichych, ale wielkich obowiązkach, a Bóg Wam pobłogosławi"!

Po odśpiewaniu pieśni i wręczeniu kwiatów p. Sienkiewiczowej, czcigodni goście udali się, oprowadzeni przez ks. Zbyszenskiego, na Zwiedzanie Zakładu, jako

to: nowego budynku seminaryjnego, internatu, ogrodu i kaplicy, weszli podczas lekcji do trzech klas wydziałowych. Pani Sienkiewiczowa przypatrywała się z zajęciem i chwaliła ręczne roboty uczennic.

Ogólne wrażenie, które wyniósł Henryk Sienkiewicz ze zwiedzenia Zakładu, streszcza się w słowach, wyrzeczonych przy pożegnaniu do ks. Zbyszewskiego: „Utworzenie takiego Zakładu jest wielkim czynem obywatelskim“.

Z Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie. Z nadeszłych w ostatnich dwóch tygodniach dzieł zostały pomieszczone w salach wystawy na miesiąc maj: Fałata „Motyw z Arco“, Malczewskiego „Pieśń moja“ i tryptyk „Zawcześnie“; K. Boromé dziesięć rzeźb; — Czajkowskiego Stan. „Ruiny zamku tenczyńskiego“; Klępińskiego „Na łące“ i „Po deszczu“; Kotowskiego „Połów ryb“; Maszkowskiego 12 typów huculskich; Młodzianowskiego 4 krajobrazy; Niesiołowskiego „Studjum portretowe“; Procajłowicza 4 pejzaże; Rychterowej „dwa studja portretowe dzieci“; Sichulskiego „Typy huculskie“ i pejzaże, sztuk 30; Strojnowskiego „Portret damy“ i 5 pejzażów; Szczyglińskiego „Kościół Marjacki w oświetleniu nocnem“ i Wodzinowskiego trzy swojskie krajobrazy,

Nadto pozyskało Towarzystwo na wystaw mało znany obraz Jana Matejki „Kłótnia Leszka Czarnego ze swoją żoną Gryfiną».

Z sekretarjatu wyścigów konnych w Krakowie. W dniu 1 maja br. minął ostatni termin wycofania zgłoszonych już poprzednio koni do biegu „Hrabiego Jana Tarnowskiego Memorial Stakes“. Ze zgłoszonych w dniu 15 grudnia 1904 r. 15 koni wycofano dnia 1 kwietnia br. „Virgoncz„, dnia 1 maja br. „Amorph“ i „Rêve d'or“, pozostałe zatem na liście mianowań następujące konie mogą w tymże biegu brać udział: 3 l. „Rizi-Bizi“, 3 l. „Gyöngytyúk“, 3 l. „Prinze de Galles“, 4 l. „Marcsa“, 3 l. „Katus“, 4 l. „Bogár“, 3 l. „Lady Russel“, 3 l. „Sagloba“, 4 l. „Parthenia“, 3 l. „Droll“, 3 l. „Spring“, 3 l. „Grognard“.

Tor wyścigowy jest już zupełnie wykończony, w odpowiednich miejscach barjerami zabezpieczony, a na całej jego przestrzeni zieleni się bujnie porastająca trawa. Miejscowi właściciele koni wyścigowych, korzystając z niezwykłej elastyczności toru, trenują swe konie, przysposabiając je do przyszłych czerwcowych zapasów. Trenowanie koni odbywa się rano.

Przypominamy, że w niedzielę 14 maja br. odbędzie się na placu wyścigowym bez względu na pogodę III-ci konkurs hippiczny. Początek popisów o godzinie 2 po południu. Loża na 4 osoby kosztuje 10 koron. Wstęp na wszystkie inne miejsca 1 koronę, dla wojskowych niższych rang 20 hal. Bilety nabywać można w kancelarji wyścigów ul. Wolska l. 17, lub przed popisami przy wejściu. Bufet, zaopatrzony we wszelkie napoje, chłodniki i t. p. będzie urządzony w głównym pawilonie. Podczas popisów przygrywać będzie muzyka wojskowa.

Ostre strzały na ćwiczeniach. *Naprzód* podaje, że w dniu 4 b. m. kiedy odbywały się ćwiczenia krakowskiej załogi, w czasie ataku 13 pułku na 56 pułk padło kilka ostrych strzałów. Jedna kula przeleciała tuż nad głową komendanta dywizji jen. Gummera von Rummershof; koń się spłoszył, jenerał bezzwłocznie zsiadł z konia, natychmiast dano sygnał zaprzestania ognia i przerwano ćwiczenie. Skontrolowano karabiny celem zbadania, kto strzelał ostrymi nabojami. Nie zdołano jednak wykryć sprawcy.

Meningitis. Jak się dowiadujemy, w Podgórzu panuje meningitis epidemicznie. Starostwo podgórskie rozesłało o tem urzędowne zawiadomienie.

Pogotowie ratunkowe odwiozło w sobotę rano do szpitala św. Łazarza Henryka Wrońskiego, murarza w Dębnikach, który w bójce ze swym współlokatorem otrzymał nożem głęboką ranę w piersi.

Wykrycie złodziei. We czwartek wieczorem do gablotki jubilera Pomexa w Rynku głównym włamali się dwaj nieznani sprawcy i skradli 8 zegarków, 3 złote i 5 srebrnych i kilka przedmiotów złotych wartości kilkaset koron. Sprawców wyśledził inspektor policji Bronisław Karcz w osobach 16 letniego Aleksandra Sadowskiego, muzykanta z Królestwa i 19 letniego Kazimierza Dolatowskiego, odlewacza żelaza. Część skradzionych rzeczy odebrano u Józefa Witkowskiego w Nowej Wsi.

Składki. Dla Wicherkowej: O. 1 k. 45 h.

Dla staruszki: O. 1 k. 45 h.

Na Jasną Górę: J. B. z prośbą o zdrowie 2 k.

Na światło do Groty M. B. z Lourdes w Porębce uszewskiej: M. K. 4 k.

Dla Zarzyckiej: O. 2 k.

Dla biednych Polaków pod zaborem rosyjskim: Adolf Nowak urzędnik Towarz. Ubezpieczeń 3 kor., p. Kisiel z Brzeska 10 kor., Jan Damasiewicz z Nowego Sącza 2 k., Piotr Orzechowski z Bierzanowa zebrane na święconem 6 k., J. B. 1 k.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o godz. 3 po południu: «Kościuszko pod Racławicami».

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: «Uczta Herodjady».

W poniedziałek o godzinie 3 po południu: »Bartosz Głowacki«. Po raz drugi

W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem: «Śmierć Wallensteina».

Z powodu uroczystości św. Stanisława, następny numer *Gł. Nar.* wyjdzie we wtorek o godz. 10 rano.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Wanda Siemaszkowa** występuje obecnie gościnnie w lwowskim teatrze miejskim. Znakomita artystka grała świeżo w »Córce Joria« d'Annunzia, w najbliższym czasie zaś odtworzy Joannę d'Arc w »Dziewicy Orleańskiej« Schillera.

* **Henryk Nitschmann.** Przed kilkoma dniami zmarł w Elblągu, w Prusach Zachodnich, Henryk Nitschmann, zasłużony autor »Historji literatury polskiej«, wydanej w języku niemieckim. Nazwisko Nitschmanna znane jest we wszystkich zaborach, był to bowiem jeden z tych Niemców, co nietylko znał i cenił, ale pokochał literaturę naszą, nasze tradycje i obyczaje, a znakomitemi tłómaczeniami nowszych poetów, zjednał sobie tytuł do wdzięcznej u nas pamięci.

Po raz pierwszy wystąpił Nitschman wobec szerszego koła czytelników tłómacząc na język niemiecki wiersz Morawskiego p. t. »Łza«. Zachęcony wielkiem uznaniem, jakiego doznała ta pierwsza próba, postanowił uprzystępnić bogate skarby polskiej literatury swoim ziomkom. — W tym celu wydał w r. 1866 »Polskę na Parnasie«, dziełko, w którem na każdej stronie, obok oryginału polskiego, znajduje się przekład niemiecki. W r. 1882 wydał Nitschmann owoc swej długoletniej pracy i zarazem swe główne dzieło, historję literatury polskiej, przez którą zyskał wielką sympatję w całej Polsce. Dowodem tej sympatji były liczne deputacje polskie, które zjawiły się u Nitschmanna w dniu jego 70 tych urodzin.

Henryk Nitschmann urodził się 26 kwietnia 1826 roku w Elblągu. Z domu majętny, oddał się wyłącznie swym studjom literackim. Przez pewien czas przebywał w Berlinie, lecz wnet powrócił na stałe do swego rodzinnego miasta.

Z Rady państwa.

Wiedeń 6 maja. Sobotnie posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. wpół do 11 ej. — Wśród wniosków odczytano także wniosek pos. Zazworki o wysłanie lekarzy i specjalistów na plac boju do Mandżurji. Pos. Choc żąda przeliczenia obecnych w Izbie posłów, gdyż ma wątpliwość o komplecie. — Prezydent oświadcza, że wniosek jest niedopuszczalny, gdyż przeliczenie głosów może nastąpić tylko przy głosowaniu. Po tej odpowiedzi wnosi pos. Choc o zamknięcie posiedzenia i żąda stwierdzenia stosunku głosów. Wniosek Choca odrzucono 107 głosami przeciw dwu głosom.

Pos. Choc woła: To niemożliwe, nie ma w Izbie tylu posłów!

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad taryfą celną.

Po Prażaku, który występował przeciw otwarciu granicy serbskiej dla bydła, przemawiał pos. Platz, poczem dyskusję zamknięto i wybrano mówcą jeneralnym *pro* Kinka, *contra* Baksę. Przemawia pos. Baksa.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY.

Ustąpienie Delcassego?

Paryż 6 maja. Jak *Figaro* donosi, z powodu niesnasek pomiędzy prezydentem ministrów Rouvierem a ministrem spraw zagranicznych Delcassem, Delcasse wkrótce ustąpi.

Konsystorz papieski.

Rzym 6 maja. (Tel. wł.) Konsystorz papieski odbędzie się w czerwcu. Papież zamianuje ośmiu kardynałów, w tej liczbie pięciu Włochów i trzech cudzoziemców.

Z Bałkanu.

Sofja 6 maja. (Tel. wł.) W Salonice przyszło do manifestacji antybułgarskich. Grecy napadli na duchownego bułgarskiego Mandiczewa i zranili go śmiertelnie kindżałem. — Również napadnięto na dyrektora bułgarskiego gimnazjum żeńskiego.

Powstanie w Yemenie.

Konstantynopol 6 maja. (Tel. wł.) Nadchodzą tu wieści o powodzeniach powstańców i o klęsce regularnych wojsk tureckich. Turcy mieli zmobilizowanych ogółem 50 batalionów w sile 40.000 ludzi; wkrótce ma być zmobilizowanych jeszcze 60.000 żołnierzy.

W Yemenie wymordowali powstańcy wszystkie władze miejskie.

Brak oficerów w Rosji.

Petersburg 6 maja. (P. a. t.). Car dokonał wczoraj w Carskim Siole mianowania wychowanków wojskowych zakładów naukowych na oficerów. Powodem tej nominacji przyśpieszonej o 4 miesiące, na co sam car w przemowie zwrócił uwagę, jest wielki ubytek oficerów w bitwach w Mandżurji. — Ogółem zamianowano 1118 paziów i junkrów oficerami, z tego 817 przy piechocie, 148 przy konnicy, 153 przy pociągach.

———

Lwów 6 maja. (Tel. pryw.) Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa dra Leopolda Mussila ze Lwowa do Brzeska.

Ceny targowe

z dnia 5 maja 1905 roku.

Za 100 klgr.

Pszenica biała od 18·90 do 19·20, pszenica czerwona i żółta od 18·70 do 19·10, pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·20 do 15·— żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy 14·50 do 15·—. Owies z opłatą akcyzową od 15·40 do 16·—. Groch od 18·50 do 23·—. Tatarka od 17·50 do 19·—. Proso od —·— do —·—. Fasola od 26·— do 46·—. Jagły od 28·— do 32·—. Siano od 9·20 do 10·40. Słoma od 4·60 do 5·20. Koniczyna od 11·20 do 12·—. Ziemniaki za 100 klgr. od 6·— do 7·50. Jaja za kopę od 2·80 do 3·40. Masło za klgr. 2·40 do 2·80. Masło za garniec od 8·50 do 10·—. — Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 160. Kukurudza za 100 klgr. od 15·— do 17·50. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 90·— do 120. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od 80·— do 110·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 5 go maja. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·30, Renta majowa 100·52, Węg. renta koronowa 97·90, Akcje austr. zakładu kredyt. 663·50, Akcje węg. 775·50, Akcje Anglobanku 304·—, Akcje Unionbanku 543·—, Akcje Länderbanku 458·—, Akcje kolejí państw. 665·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 611·—, Akcje tytoniowe 3 7·—, Akcje Alpiny 536·— Losy tureckie 143·50, Ruble 252·50.

Cukier (słaby) 29·75—85·— spirytus (stalony.) 46·80 80·—, nafta 45·60—41.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Do dzisiejszego numeru dołączamy odpowiedź na list otwarty właścicieli krakowskiego Zakładu witrażów prof. W. Ekielskiego i A. Tucha do księdza Peregryna Haczeli, gwardjana konwentu OO. Franciszkanów w Krakowie.

Północno Niem. Lloyd,

(Norddeutscher Lloyd)
GENERALNA AGENTURA DLA GALICJI
| | | we Lwowie, ul. Grodecka, l. 93. | | | |



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami
Do Stanów Zjednoczonych Ameryki: | | | | |
(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji; Argentyny (Buenos Aires). Australji; Japonji etc.
Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.
Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

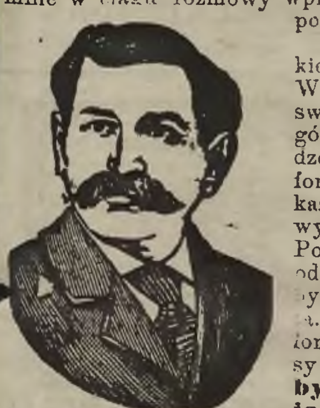
Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka l. 93.

| Korespondencja w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Byłem łysy.

John Craven Burleigh, pewien kupiec londyński pisze: **Jeszcze przed kilku laty była moja czaszka całkiem łysa.**

Mój ojciec i dziadek byli łysi. Włosy mojej matki były z przyrody nadzwyczaj cienkie. Już oswoiłem się z tą myślą, że zostanę łysym, aż dopóki pewnego dnia podczas wycieczki do Szwajcaryi nie poznałem się z pewnym uczonym panem w starszym wieku, który mnie w ciągu rozmowy wprost zapytał, czy nie życzyłbym sobie posiadać bujny zarost włosów. 709



Nadzwyczaj zaciekawiony, dałem całkiem naturalnie potwierdzającą odpowiedź. Wtedy opowiedział mi on, że przez całe swoje życie zajmował się chemią, a w szczególności chorobami włosów. Dla potwierdzenia swych słów. zanotował mi pewną formułę i polecił mi najusilniej preparat kazać sporządzić. Przyjechawszy do Genewy nie zaniechałem tego przez krótki czas. Po trzech tygodniach poczęły się włosy odnawiać, a po **czterdziestu dniach** była moja czaszka włosami całkiem pokryta. Część pomady dałem dwom przyjaciołom; jedną część pewnej damie, której włosy prawie zupełnie wypadły. **Rezultat był w obu wydaniach zdumiewający.** Od tej pory, otrzymawszy wpierw od uczonego, który to odkrycie uczynił, pozwolenie, sprzedaję ten środek kosmetyczny. Jestem w przyjemnem położeniu, setki równych przykładów silnego działania u osób obojga płci przytoczyć. Nie jest to żaden środek tajemniczy. Gwarantuję, że nie zawiera żadnych składników zdrowiu lub skórze szkodliwych.

Aby się jednak mógł Pan przekonać o prawdziwości tego środka, będzie Panu na życzenie wysłaną bezpłatna próbka. Potem, gdy Pan się przekona, że Pańskie włosy zaczynają rosnąć, może Pan nabyć dalszą ilość za cenę umiarkowaną u pana **Williama Scotta** we Wiedniu, który ma monopol sprzedaży dla Austro-Węgier.

Próbka bezpłatnie.

Każdemu czytelnikowi, który mi powołując się na tę gazetę przyśle swój adres na korespondentce wyraźnie napisany, przyślę próbkę bezwarunkowo bezpłatnie. Należy adresować:

William Scott
Wiedeń, Wien I./861 Franz Josefs-Kai. 19.

Największa Fabryka tego rodzaju
w Galicji, Czechach, Morawie i Śląsku.



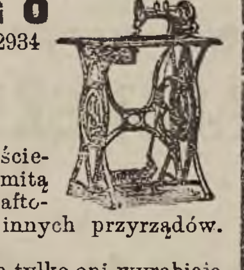
Fabryka: Berno, Zelle 38.

Własne filje w **Krakowie** tylko ul. św. Krzyża 7
we **Lwowie** tylko ul. Syktuska 26.
Zamówienia z prowincji wykonywa się skrupulatnie.
Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Osobliwość: Farbiarnia materyj jedwabnych
piór strusich we wszystkich barwach.

NAJWIĘKSZY SKŁAD
Singera maszyn do szycia i haftu
R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej 2934
J. IWANICKIEGO
Kraków, Rynek główny L. 18
poleca



ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą i nadzwyczajną trwałością, na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubywania innych przyrządów. (Patent Nr. 167759).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko oni wyrabiają **maszyny Singera i Central Bobbin**, oświadczam, że twierdzenie to jest **rozmyślnem kłamstwem,** gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobbin, które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie dobrocią materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Posiadam odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z d. 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z d. 12/11 1901, orzeczenia c. k. starostwa w Wiedniu z d. 26/8 1886 i t. d., z których każdy może się łatwo przekonać, że wszelkie spory odnoszące się do używania nazw: Singer i Central Bobbin firma Singer Co. dawniej G. Neidlinger **przegrała.**

Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i przedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej.

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 koron taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Józefy Nowińskiej,
Kraków, ulica Mikołajska 14, telef. 248.

posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękiego drzewa — oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i punktualnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. — Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy.

Posiada do dyspozycji groby murowane, pomniki, krzyże, etc.

NOWA WILLA

drewniana parterowa z werandą, dachówką pokryta na fundamentach kamiennych składająca się 3 pięknych pokoi, przedpokoju, kuchni i spiżarni, wraz z ½ morga ogrodu obsadzonego młodemi zagranicznemi drzewami owocowemi 1½ morga gruntu urodzajnego, stodołą i stajniami, w okolicy lesistej bardzo uroczej i zdrowej 1 kilometr od miasta Nowego Sącza. Jest zaraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli

Bazar spożywczy w Nowym Sączu. 4 895

Miescowość kąpielowa
Teplitz-Schönau

w **Czechach,** w pysznem położeniu, w pośrodku gór kruszcowych, od wieków znane i słynne gorące, alkaliczno-słone termy (28°– 6° C). Sezon kuracyi trwa nieprzerwanie cały rok, także kuracye zimowe. **Szczególne przez swe nadzwyczajne skutki w gośćcu, w reumatyzmie, porażeniach, newralgii, neurastenii, chorobie pęcherza i nerek, znakomicie zasorbująco działające w chronicznych wysiąkach wszelkiego rodzaju, świetne w skutkach przy następowej kuracji ran postrzałowych, ciętych, złamań kości, skrzywień i zesztywnienia stawów, 11 zakładów kąpielowych ze 166 łazienkami. Gorące kąpiele, tusze, kąpiele błotne, kąpiele elektryczne, w kwasie węglowym, masaż, elektryczność, Fang di Monfalcone, mechano-terapeudyczny Zakład.** — Wszelkich objaśnień udziela Magistrat miasta Teplitz-Schönau, jak również miejski Inspoktorat kąpielowy i Inspektorat dóbr księcia Clary. 708 6

OSTRZEZENIE
przed bezwartościowemi naśladownictwami

KUNEROL



pod gwarancją czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych, 100 prc. składników tłuszczowych. Żądajcie **KUNEROL** w każdym lepszym sklepie spożywczym. Do miejscowości, gdzie KUNEROLU jeszcze niema, przesyłam za zaliczką 5-kilowe puszki na próbę za cenę **6·50 K** frc., do każdej austrj.-węg. stacji pocztowej. Dla sprzedaży hurtownej osobne bardzo korzystne ceny. — *Broszury i świadectwa lekarskie bezpłatnie. — Największa i najstarsza fabryka tłuszczu roślinnego w całej Monarchii.*

EMANUEL KHUNER i SYN Wiedeń, XIV/2

„ROŻNÓW"
pod Radhostem

najstarsze znane w całym świecie klimat. uzdrowisko.

Sezon od 15 maja do 15 września.
Prospekty darmo i opłatnie. Wszelkich bliższych wiadomości udziela 899

Zarząd.

---

skład aptecz. mag. far.
Jad. Klemensiewicz
Kraków, Karmelic. 15.
poleca 76

Wody mineralne

na szklanki, ogrzane do odpowiedniej temperatury, **wszelkie sole i przetwory źródeł miner. oraz sól do kąpieli z kwasem** węgl. wyrobu lwow. fabr. »Tien.«

Kupię krzesło

(wózek) o trzech kółkach w dobrym stanie mało używane. Wiadomość u portyera Grand hotelu. 907

Sklep z ubikacyami

po mleczarni Łuczanowickiej, jest od 1 lipca do wynajęcia. Róg ul. Karmelickiej l. 1. Wiadomość w sklepie ***A. Strenk,*** Karmelicka 10. 906

Dobrze się rentująca
mleczarnia

w dobrem miejscu, jest do odstąpienia z powodu stosunków familijnych. Wiadomość w Adm. »Głosu Nar.« 911

Pomocnika 908 5

obeznanego z działem handlu kolonialnego i bufetem, przytem dobrze poleconego, poszukuje ***Wład. Czarnek,*** handel towarów kolon. i delikatesów Kraków, Długa 4.

UCZNIA 909 5

13—14 lat liczącego zamiejscowego, z odpowiedniem uzdolnieniem poszukuje do praktyki handlowej

Wład. Czarnek,
handel tow. kolon. i delikat.
Kraków, ul. Długa l. 4.

Dzierżawy

200—250 mórg dobrej gleby w pobliżu kolei i miasta wielkiego, poszukuje Agronom bezdzietny. Adres F. P. Adm. „Głosu Nar." 914

Potrzebna
dobra kucharka,

która uczyła się gotować od kucharza — i służyła dłuższy czas w większych domach. — Bliższe wiadomości u *Tomasza Kościelnego* ul. św. Filipa 25 od dziedzińca. 916 4

Potrzebni zaraz i później:

kilku buchalterów, kantorzystów, urzędników gosp., leśniczych, służących do biur i kilku służących prywatnych, 2 służących do hoteli 4 kelnerów płatniczych, kilku mechaników ślusarzy, palaczy, (kesselheizer) konduktorów, reitknechtów, kuczerów, ogrodników i personał każdej kategoryi. Bliższe szczegóły także po polsku za dołączeniem marki na odpowiedź. Ekspedycya W. C. Stellenanzeiger Wien III. Eslarng No. 10.

PANIENKA 888

młoda, inteligentna, (ze szkołą wydziałową) poszukuje zajęcia biurowego za skromnem wynagrodzeniem. Początkowy czas próby zgodzi się pracować bezpłatnie. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać do Adm. „Głosu Nar." dla W. W.

PIERWSZA KRAJOWA

Fabryka lakierów i preparatów chemicznych

L. BARANOWSKIEGO i Ski

w Krakowie ul. Wolska l. 22.

produkuje

farby bursztynowe do podlóg w 4 odcieniach,

wszelkie lakiery kopalowe, asphaltowe, brunoliny i sèkatywy,

jak również

preparaty do sporźądzenia tychże.

Do nabycia w handl. F. Lenerta, Reima i Sp., Kreislera i Drobnera.

ŻĄDAJCIE TYLKO WYROBU KRAJOWEGO.

Nowo założony

Magazyn ubiorów męskich

przy ulicy Sławkowskiej l. 15 Krakow

pod firmą

Michał Chwałek

Poleca się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności

KONCESYONOWANE BIURO

Pisania i powielania na mas ynach

Kraków, ul. Garbarska l. 4. l. p. (obok hotelu Krakowskiego) przyjmuje **wszelkie** prace w zakres ten wchodzące. Udziela się lekcyi pisania.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. — Niezbędnych dla osób, które zbyteczne głos utrudzają. 3681 4 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie. w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

Wody mineralne natur., krajowe i zagraniczne TEGOROCZNEGO CZERPANIA nadeszły do głównego składu

I. WENTZL, Kraków.

Telefon 14. Telegram: Wentzl Kraków.

Cenniki wysyła się opłatnie. 831

K. i S. POPOW

najlepsza HERBATA światowa.

Tylko w oryg. opakowaniu rosyjskiem. 321

Kosiarzy (górali)

na akord, od skoszenia morgi i dziennie płatnych, odbiera z i odbieraczki dostarcza 838

BIURO ROBOTNIKÓW

Bronisł. Krasickiego

Kraków, ul. Szewska 15.

Na żądanie warunki odwrotnie.

Robotników

do wszelkich robót polowych, dworskich, do żniw, kośby, buraków, itd. wysela

BIURO ROBOTNIKÓW

Bronisł. Krasickiego

Kraków, ul. Szewska 15. 839 3

Na żądanie warunki odwrotnie.

Okazja.

Z powodu wyjazdu na świeże powietrze jest 841 3

sklep masarski

istniejący od 3 lat do odstąpienia za przystępną cenę, albo też może osoba obznajmiona w tem zawodzie mogłaby samodzielnie prowadzić ten interes może się zgłosić. Łobzowska l. 8. Pierwszeństwo mają z kaucją 50 kor.

LODY

w porcyach i formach odsyła

na zamówienia

do domu i na wycieczki

CUKIERNIA

pod firmą 30 891

ZYGMUNT MAJEWSKI i Sp. KARMELICKA 7.



Proszę zażądać zadarmo i opłatnie mój bogato ilustr. cennik, obejmujący przeszło 600 rycin doskonałych tanich i trwałych, zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra

Hanns Konrad

Pierwsza Fabryka Zegarków

Brüx Nr, 1450.

(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir złr 3·80, z podwójnemi kopertami złr 5·75. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi. Prawdziwy amer. niklowy remontoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skóranym futerałem złr. 2·25, 3 sztuki 6·50, 6 sztuk 12·50. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3·50. Budzik niklowy złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą świecącą w nocy złr. 1·65, 3 sztuki złr. 4·50. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każdego zegarka lata piśmien. gwarancji. 3794 3

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastępujące

Pain-Expeller,

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie;** do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., kor. 1.40 i 2 kor.

Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „**kotwicą**" z apteki **Richtera**, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Wysyłka codzienna.



Prawdziwe Harceńskie

KANARKI

polecam: pierworzędne **śpiewaki „Rollery"**, o głęboko grubo fletow. d ugo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, sprzedaję po **6 i 8** złr., według udosk. śpiewu **10** złr. za sztukę; również **Samiczki harceńskie** do spustu po 1 i 1.50 złr. — Wysyłam na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia żywych na miejsce przeznaczenia **6 dni próby**, wymiana dozwolona. — Mrówcze jajka litr 60 cent. i model dla słowików.

JAN SZUFA Kraków, Florjańska l. 38, l. p. obecny.

Robotnik,

który zna trochę pracę przy drzewie, jako to: rznięcie, ciosanie i inne przy domu roboty, **znajdzie stałe zatrudnienie, a w razie, jeżeli ma żonę** (ale bez dzieci) **to i dla niej może być zatrudnienie do domowych posług,** z wiktem, mieszkaniem lub bez tegoż, i stosownem wynagrodzeniem, zresztą podług umowy na miejscu. Wiadomość: **Półwsie Zwierzyniec l. 16 przy Krakowie.** 670 1



ORACYE

przemowy i powinszowania przy uroczystościach weselnych, zaręczynowych, narodowych, imieninach, i innych okazyach. — Bukiet pięknych powinszowań. — Przewodnik do pisania listów miłosnych. — Kuplety i Monologi. Zbiór najużywańszych pieśni poiskich.

Zebrał i ułożył **Stanisław Tomaszewski** *w Bydgoszczy. Powyższa książka w Prusach zakazana, a wydawca na więzienie skazany. — Kto nadeśle 1 koronę w znaczkach, otrzyma »ORAGYE« franco. P. Zygmunt Tomaszewski, Kraków, ul. Krzyża 7.*

PIEKARNIA

z całem urządzeniem dobrze się rentująca w miejscowości fabrycznej z powodu stosunków familijnych zaraz do wynajęcia. Wiadomość u **L. Święcha w Sanoku.**

Praktykant

potrzebny zaraz do handlu towarów korzennych i restauracji

Stanisława Tabaka w Zatorze. 887

Chłopiec zamiejscowy

z ukończoną 2 klasą gimnaz. lub realną znajdzie umieszczenie jako praktykant w handlu pod firmą

J. FEDEROWICZ w KRAKOWIE.

Kamienica III p.

z pięknym widokiem w zdrowej części miasta położona, jest z wolnej ręki do sprzedania wiadomość u właścicielki

KROWODERSKA 37.

Dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe **WINA** dostać do Mszy św., niech się zgłosi do **ks. Krawca Piotra** w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46—58 h. tokaj samorodne 1 l. od 1.30—4 K. Schiler 1 l. od 46 h. do 3 K.

Hurtownie i częściowo.

20 beczek Tokajera 130 l. 1.40 K.

Potwierdzamy: *ks. J. Kwiatkiewicz ks. Ant. Łętkowski* z Krościenka.

W Ogrodzie

naprzeciw Cmentarza krakowskiego,

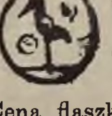
poleca się Szan. PT. Publiczności, najstosowniejsze **drzewka i kwiaty** do obsadzania grobów, jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania po przystępnej cenie.

E. UKLAŃSKI.

Zarząd ogrodów. Olsza — Dwór, op. Kraków. 815 10



powinien znajdować się w każdym pokoju chorych i dzieci jedyny prawdziwy **przetwór destylacyjny sosny,** który rozpylony w pokoju przynosi kwasoród i balsamiczno-żywiczne materye, znakomity środek leczniczy w chorobach oddechowych i znakomity środek zapobiegający przeciw chorobom dzieci.



Jedynie prawdziwy jest do nabycia BITTNERA wyciąg szpilkowy z obok wydrukowanym znakiem bociana i wypalonym korkiem.

Cena flaszki wyciągu szpilkowego, 1 K 60 hal., 6 flaszek K, patentowego rozpylacza 3 K 60 hal.

Główny skład

JULIUSZ BITTNER

Aptekarz w Reichenau N. Oe. c. k. nadw. dostawca.

Żądać należy wyraźnie Bittnera wyrobów z Reichenau (N. Oe) gdyż istnieją liczne naśladowania. We Lwowie w aptece P. Mikolasha i Szymona Haya, c. k. dost. Dworu

---

„Informator"

wydaw. prakt. wykazów

Kraków, Szpitalna 34

poleca:

Wykaz przeróżnych zajęć i wolnych posad, wykaz majątków i realności wykaz mieszkań i lokali do wynajęcia, wykaz firm handlowych i różnych interesów do objęcia, tudzież udziela swym *Prenumeratorom* wszelkich informacji *bezinteresownie. Zgłoszenia wolnych posad i zajęć umieszcza bezpłatnie i z wdzięcznością.* 91

Porębski i Zimler

Kraków Rynek 8

polecają 725

Nowości

do przybrania sukien damskich, taśmy, pasmanterje, koronki, wstążki. 2

Wiedeński Magazyn Mód

„WARSZAWIANKA"

ul. Sławkowska l. 30. 896



Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH

polecają 3184

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

IGNACY GRZĄDZIEL w Podgórzu,

ul. Wielicka l. 7 **poleca swoją**

PRACOWNIĘ POWOZÓW

zaopatrzoną w wielki wybór gotowych powozów, wózków i t. p. w różnych fasonach. Podejmuję się robót kowalskich, kołodziejskich, siodlarskich i lakierniczych, i wykonuję takowe z gwarancyą. 810 10

Na żądanie wysyła się cenniki.

Kto potrzebuje

zaciągnąć **pożyczkę** lub przeprowadzić **konwersję długów hipotecznych** na niski procent **oszacowania dóbr ziemskich, lasów, realności, uzyskać ulgi** w podatkach czynszowych, sporządzać **fasję,** oddać **administrację realności** w Krakowie za poręczeniem z tem, że nadwyżki dochodu opłacać będą tę administrację itp. niechaj się uda z zaufaniem na ul. Krupniczą l. 19 do B. W. od 3 do 4 popoł. 883

Dom murowany

z ogrodem

składający się z 9 ubikacj, jest z powodu śmierci zaraz do sprzedania lub do wydzierżawienia na dłuższy czas. Tamże do sprzedania uniform kolejowy, szpada itp. Wiadomość u właścicieli domu. Krowodrza przed rogatką 135. 756 3